Nr. 196. Rok XXIX. Lwów, sobota 19 lipca 1924. (Należytość pocztową opłacono ryczałtem.) Numer zawiera 10 stron.

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . . zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20
Na prowincji
z przesyłką poczt. . zł. 4.20
Za granicą . . . . zł. 8.—
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji
15 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetrowy: w zwykłych ogłoszeniach gr. 10, w nadesłanem i w nekrologji gr. 35, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 50, po kronice gr. 40, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 70. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż za słowo gr. 6, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — № Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski. Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Podkopy.

Podaliśmy onegdaj list Tomasza Dąbala, który dzisiaj w Moskwie odgrywa poważną rolę leadera komunizmu polskiego. Nie zwracalibyśmy uwagi na list Dąbala, gdyby nie towarzyszyły mu cechy charakterystyczne.

Moskwa, finansująca komunistów na całym świecie, jest ze swych pupilków w Polsce niezadowolona. Za wiele kosztują, a rezultaty ich pracy są znikome. Jeśli tak dalej pójdzie, to gotowi stracić subwencje, a cóż wtedy się stanie z całą ich robotą „ideową"?...

Dlatego też podniecają swych towarzyszy do pracy. Dąbalowi marzy się międzynarodówka zielona. Chciałby on pod sztandarem komunistycznym zjednoczyć włościaństwo wszystkich krajów na zasadzie klasowej. Przeto nawołuje do utworzenia „czysto chłopskiej klasowej organizacji".

Chłop w Rosji był najopornieiszym czynnikiem przeciw bolszewizmowi i takim pozostał. Komunizm nasycił go ziemią, ale po jej otrzymaniu na swój użytek chłop zazdrośnie strzeże swej własności i daleki jest od bolszewickiej wspólnoty. Co więcej: w Rosji stanowi najbardziej nieprzejednany dla Kremla element.

Nauczeni smutnem dla siebie doświadczeniem, bolszewicy zaczynają w innych środowiskach postępować metodyczniej. Chcą skupić wszystkich niezadowolonych. Dąbal wyraźnie wskazuje na „grupy narodowościowe" jako sojuszników, a jeszcze wyraźniej liczy na Ukraińców Wschodniej Galicji.

List rzuca rewelacyjne światło na prowokacyjne zachowanie się przedstawicieli mniejszości w Sejmie i na wypadki w Małopolsce wschodniej. Niedoszły wybuch składów amunicyjnych we Lwowie, tak żywo przypominający zamach na cytadelę warszawską, wzmożona agitacja w kraju, akcja szpiegowska, do której są zamieszane obce, wysoko postawione osoby, propaganda antypaństwowa pośród obcych — wszystko to świadczy, że komuniści w Polsce rozwinęli zaciekłą działalność, byleby się tylko módz wykazać wynikami wobec chlebodawców moskiewskich.

Dwukrotna wzmianka w liście Dąbala o bezpośredniem zetknięciu się jest najlepszym dowodem, że wypadki u nas dzieją się pod dyktandem fałszywych proroków z Moskwy.

Podkopy, zmierzające do osłabienia, jeśli nie rozsadzenia Polski, są prowadzone nader forsownie i z wielkim nakładem wysiłków. W takiej sytuacji ani rząd ani społeczeństwo nie może nad niemi przejść do porządku dziennego. Żadne państwo nie toleruje anarchistów. Wiele państw wprowadziło ustawy wyjątkowe przeciw komunistom.

My dotąd nie wystąpiliśmy przeciwko tej anarchicznej robocie z taką bezwzględnością, na jaką zasługuje. Sejmowe komisje nie rozpatrywały nawet wniosków, które zgłoszono w celu położenia kresu tej zbrodniczej akcji.

Tymczasem zbrodniczy teror czerwony wzrasta. Pora wielka wystąpić przeciw niemu z całą stanowczością, energją i siłą!

Sprawa obsadzenia teki M. S. Zagranicznych

pozostaje nadal otwarta. — Przesilenie w „Wyzwoleniu" trwa.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 lipca. Dzisiejszy dzień nie przyniósł zmian w sytuacji politycznej. Kwestja obsadzenia teki ministra spraw zagranicznych, pozostaje dalej otwarta. Podkreślić należy, że dymisja p. Zamoyskiego nie została jeszcze przyjęta. Wątpliwem jest jednak czy się go da nakłonić do pozostania na stanowisku. Lewica forsuje bardzo mocno kandydaturę p. Aleksandra Skrzyńskiego, lecz bez powodzenia. Było wymieniane również nazwisko p. Jana Kucharzewskiego, ale i ta kandydatura nie ma żadnych szans. Według wszelkiego prawdopodobieństwa sprawa zostanie chwilowo załatwiona w ten sposób, że zostanie wyznaczony chwilowo kierownik ministerstwa.

Przesilenie w klubie „Wyzwolenia" trwa nadal w całej pełni. Z posłem Thuguttem radzili obaj wiceprezesi klubu Poniatowski i Woźnicki, nakłaniając go aby cofnął swoją decyzję. Poseł Thugutt uzależnił jednak to od jasnej linji politycznej klubu. Klub „Wyzwolenia" zebrał się o g. 2 popołudniu i uchwalił rezolucję wzywającą p. Thugutta do powrotu do klubu. Poza tem prezydjum klubu zastanawiało się nad tem, aby na czas wakacji kierownictwo klubu objęli wiceprezesi, zaś poseł Thugutt po trzymiesięcznej kuracji w Monte Catino, w październiku objąłby napowrót przewodnictwo. Wątpliwem jest jednak bardzo, aby p. Thugutt zastosował się do troskliwych o jego zdrowie członków klubu.

Z DNIA.

KRYZYS NA G. ŚLĄSKU.

Warszawa. 17 lipca. W dniu wczorajszym wieczorem w Prezydjum Rady ministrów odbyła się konferencja z udziałem ministrów spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu oraz pracy i opieki społecznej, wojewody śląskiego p. Bilskiego, przewodniczącego komisji międzyministerjalnej na Śląsku p. Widemskiego, i delegata ministerstwa p. Rudowskiego, posłów Rogoszczaka, Waszkiewicza, Adamka, Kota i Żuławskiego, wicemarszałka Sejmu śląskiego p. Grejka i posła na Sejm śląski p. Jankowskiego, wreszcie delegatów śląskiego związku zawodowego ze strony robotników w sprawie przesilenia przemysłowego i bezrobocia na G. Śląsku. Po trzygodzinnej dyskusji nad wnioskami przedłożonymi w sprawozdaniu komisji p. Widomskiego, odłożono dalsze obrady do dnia dzisiejszego. Obrady odbędą się w ministerstwie pracy i opieki społecznej. W dniu dzisiejszym przedstawiciele rządu odbędą również konferencję z delegatami przemysłu śląskiego w sprawie zażegnania kryzysu. (PAT.)

MIN. SIKORSKI PODDAŁ SIĘ OPERACJI.

Warszawa. 17 lipca. Wczoraj w godzinach porannych minister spraw wojskowych generał Sikorski poddał się operacji przepukliny, której nabawił się w czasie służby na froncie. Operacji dokonał pułkownik lekarz prof. dr. Szarecki. Wynik operacji jest zupełnie pomyślny. Minister gen. Sikorski pozostanie w leczeniu szpitalnem około 2 tygodni.

Warszawa. 17 lipca. W zastępstwie ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego, który przebywa w szpitalu na kuracji, obowiązki jego pełni szef sztabu generalnego, gen. Stanisław Haller.

Przed wrześniową sesją Ligi Narodów.

Specjalny korespondent Havasa w Genewie omawia sprawy związane z wrześniową sesją zgromadzenia Ligi Narodów. Korespondent zaznacza, że znaczenie tej sesji zgromadzenia będzie może odmienne od znaczenia dotychczasowych sesyj, jednakże program będzie prawie ten sam. Obecnie jest w toku przygotowanie tego programu. W ciągu bm. na zebraniach poszczególnych komisji Ligi Narodów i różnych konferencjach przygotowuje się sprawozdania dla wrześniowego zgromadzenia. We wrześniu będziemy znów słuchali, pisze korespondent, dyskusyj, na temat paktu wzajemnej gwarancji w związku z którym Francja przygotowuje swoją urzędową odpowiedź, na temat fabrykacji broni, wojny chemicznej, niewolnictwa, uchodźców, współpracy intelektualnej i t. d.

W dalszym ciągu korespondent Havasa zastanawia się nad pytaniem, czy będzie mowa o dopuszczeniu do Ligi nowych państw. Przypuszczać by można, zdaniem korespondenta, że Turcja postawi swoją kandydaturę. Turcja jednakże pod pretekstem, że traktat lozański nie został jeszcze ratyfikowany przez wszystkie państwa, które go podpisywały, nie interesuje się Liga Narodów. Możliwą jest rzeczą, że zmieni swe stanowisko, o ile do 1 września nastąpią odnośne ratyfikacje.

Pozostaje sprawa Niemiec. Będzie ona poruszona przed i w czasie sesji zgromadzenia o wiele bardziej, niż lat poprzednich. W obecnej chwili sprawa ta przedstawia się, jak następuje:

Niemcy nie wydają się być skłonne do żądania dopuszczenia ich do Ligi Narodów, ponieważ uważają, że żądanie to jest nie na czasie. Wiedzą one, że mogłyby stawiając swoją kandydaturę, uzyskać korzystną dla nich większość w zgromadzeniu. Wiedzą jednak również, że działając w ten sposób bez milczącej choćby zgody wielkich mocarstw, nietylko nie uzyskałyby upragnionego miejsca w radzie, lecz wywołałyby w organizacji genewskiej zamieszanie, któreby mogło być dla tej ostatniej śmiertelne. Rząd niemiecki nie zamierza przypuszczalnie działać w ten sposób.

Z drugiej strony wśród rządów, najbardziej zainteresowanych w powyższej sprawie, zdaje się przeważać opinja, że dopuszczenie Niemiec do Ligi Narodów, powinno być ukoronowaniem nowej ery uspokojenia, tak, aby było wówczas rzeczą zupełnie naturalną, że Niemcy wejdą jednocześnie do Ligi Narodów i do Rady Ligi. Cała sprawa polega na tem, aby wiedzieć, w jakiej chwili nastanie ten moment psychologiczny. Mało jest takich ludzi, którzyby sądzili, że moment ten może nastąpić we wrześniu. Jednakże wypadki rozwijają się tak szybko, niepewność co do ewentualnych wyników konferencji londyńskiej jest tak wielka, iż jest rzeczą niemożliwą wdawać się w jakiekolwiek proroctwa, jedna rzecz jest tylko pewna, a mianowicie, że obecność w Genewie szefów rządów państw sojuszniczych następująca niebawem po konferencji londyńskiej, będzie stanowiła międzynarodowe zdarzenie polityczne pierwszorzędnej wagi

Po zamordowaniu de Haana.

Prasa żydowska i socjalistyczna szybko zapomniała o zamordowanym przez sjonistów w Jerozolimie profesorze de Haan, zato zajmuje się jeszcze ciągle osobą miljonera-socjalisty Matteottiego, zamordowanego przez faszystów. Więcej uwagi poświęca Haanowi prasa holenderska, gdyż zamordowany profesor był obywatelem holenderskim. W „Allgemeine Handelsbladed" pisze prof. Obbirek:

Gdy razem z drem de Haanem spacerowaliśmy po ulicach Jerozolimy i zauważyłem, iż żydzi pluli w stronę dra de Haana, rzekłem doń:

— Czynią to chyba nie z uszanowania dla pana...

Na to odpowiedział de Haan:

— Nie!... Czynią to z uszanowania dla pana, bo gdybym był sam, plulіby mi prosto w twarz.

De Haan — pisze wspomniany dziennik — pojechał w roku 1919 do Palestyny, jako zdeklarowany sjonista. Rozczarowany stanem faktycznym rzeczy stał się zaciętym przeciwnikiem sjonistów i występował z ciężkimi zarzutami przeciwko kierownictwu sjonistycznemu, jak np.: że zabrane fundusze zużywa się niemal w całości na opłacanie urzędników, i że dopuszcza się do znieważania odpoczynku sobotniego. Głównie ściągał na siebie nienawić przeciwników swoimi przyjaznymi stosunkami z leaderami arabów. Chętnie zawsze rozmawiał po arabsku i napisał wiele rzeczy, które mogą zaszkodzić sjonizmowi, jako takiemu.

W oddzielnym artykule tego pisma podana jest ocena zasług literackich de Haana — jako jednego z największych poetów holenderskich. Autor podnosi również jego zasługi jako prawnika, który w swoim czasie wykładał prawo w charakterze docenta w uniwersytecie amsterdamskim.

Londyński „Daily Ekspres" którego de Haan był stałym korespondentem, zamieszcza artykuł wstępny, w którym pisze:

„Wszystko wskazuje na to, że dokonany mord był dobrze przygotowany. Dr. de Haan wybierał się w tym tygodniu do Londynu, aby zaprotestować pzeciwko planom przybyłego właśnie Sir Herberta Samuela, który chce ratyfikować ustawy o organizacji gmin żydowskich w Palestynie. Protest ten opierał się na tem, że zaprojektowana ustawa poddaje żydowską ortodoksję pod supremację sjonistów".

Konferencja londyńska.

Mowy Mac Donalda i Herriota. -- Wybór komisji.

Londyn. 17 bm. Komunikat oficjalny angielskiej stacji Leafield. Premier angielski Mac Donald rozpoczynając konferencję londyńską rozpoczął następujące przemówienie:

Problemy które wynikły z wielkiej wojny z którymi spotkał się zjazd, były zawsze liczne i zawiłe do tego stopnia, że konieczność zmierzenia się z tymi trudnościami stawała się coraz bardziej imperatywna. Wśród szeregu zagadnień wypływających z wojny wysuwają się na pierwszy plan zagadnienia ekonomiczne i związana z niemi kwestja odbudowy. Na tle tego zagadnienia wynikły w ciągu roku ubiegłego pewne różnice zapatrywań. Gdyby nie dobra wola, konsekwencje, wynikające z nieporozumień mogłyby były wprowadzić zło nieobliczalne. Komisja odszkodowań przyszła do przekonania, że koniecznem jest bezpośredni udział rządów zainteresowanych w rozwiązaniu kwestji i powołaniu komisji ekspertów. Po zbadaniu sprawy komisja rzeczoznawców wypracowała memorjał, którego treść świadczy o kompetencji rzeczoznawców i o ich jednomyślności. Poszczególne zalecenia mogą stanowić temat do dyskusji, jednakże komisja uprzedziła, że wprowadzenie ich w życie staje się koniecznością. Gdybyśmy chcieli poczynić zmiany w raporcie, doprowadziłoby to do ponownych nieporozumień. Raport wymaga poświęcenia się nie tylko ze strony Niemiec, ale także ze strony naszej. Jest naszym obowiązkiem wytworzyć warunki dla przyjęcia planu ekspertów, który wtedy stanie się owocnym. Pierwszym z tych warunków jest uznanie finansowej i ekonomicznej jedności Niemiec, drugim zaś udzielenie dostatecznych warunków gwarancyjnych grupom, które zgodziły się na udzielenie pożyczki Niemcom, a od udzielenia pożyczki zależy powodzenie planu. Komisja Davesa oddzieliła konkluzje swoje od zagadnień politycznych iześrodkowała swoją uwagę na zagadnieniach ekonomicznych. Mają przystąpić do rozpatrzenia problemu reparacyjnego i o ile to możliwe omówić każdą kwestję poszczególnie. -- Plan Davesa przewiduje płacenie przez Niemcy znacznych sum reparacyjnych i odbudowę Niemiec, która doprowadzi do szybkiej odbudowy ekonomicznej Europy. Rzeczoznawcy zaznaczają, że w dobrze zrozumiałym interesie Niemiec leży zastosowanie się do planu. Plan bowiem polega nie tylko na otrzymaniu sum reparacyjnych, lecz także na ustaleniu waluty i zrównoważeniu budżetu niemieckiego. Można stwierdzić bez przesady, że jest to dla Niemiec jedyna droga do wyjścia z przykrej sytuacji. Plan określa także dokładnie siłę płatniczą Niemiec co ulegało poprzednio ciągłym wahaniom.

Musimy osiągnąć jednomyślność poglądów, uprzytamniając sobie opłakane skutki wynikające z braku porozumienia. Bez jednomyślności nie mogą być dane gwarancje a bez gwarancji nie może być pokoju. Gdyby zapytano mnie czy intencje nasze i koncepcje polityczne dadzą się pogodzić w takiem porozumieniu odpowiedziałbym potakująco.

Dlatego też wielką odpowiedzialność bierze na siebie każdy, kto nie poczyni wszelkich wysiłków dla osiągnięcia powodzenia konferencji.

W zakończeniu swego przemówienia Mac Donald zwrócił się do reprezentanta Ameryki i w tej części przemówienia powitał delegata amerykańskiego, podkreślając, że obecność jego na konferencji jest świadectwem dobrej woli Stanów Zjednoczonych z jaką przystąpiły one do współpracy w konferencji. Udział Ameryki powiedział Mac Donald wyraża się akcją nie rządu lecz narodu amerykańskiego, posiadającego nie tylko liczne źródła bogactw lecz i dobrą wolę, w formie która będzie wystosowana pod adresem Ameryki wzięcia udziału w planach finansowych, które należy urzeczywistnić, celem osiągnięcia jak najszybszej odbudowy ekonomicznej Europy.

Po przemówieniu Mac Donalda zabrał głos Herriot. Mowca podziękował premjerowi angielskiemu imieniem konferencji za wygłoszone przezeń pozdrowienie i zaproponował wybór Mac Donalda na przewodniczącego. Herriot podkreślił, że wytyczną konferencji jest pogodzenie sprzecznych dotąd interesów narodów, które tyle ucierpiały wskutek wojny, oraz wspomniał o konieczności przywrócenia normalnych stosunków tak upragnionych przez wszystkich.

Po przemówieniu Herriota przemawiało kilku innych członków konferencji poczem nastąpił jednomyślny wybór premiera Mac Donalda na przewodniczącego konferencji.

Sir Maurycy Hankey został wybrany sekretarzem generalnym, poczem przystąpiono niezwłocznie do rozpatrywania zagadnień konferencji, rozpoczynając od analizy anglo - francuskiego memorandum z dnia 9 bm.

Następnie wyznaczono trzy komisje, którym powierzono rozpatrzenie art. 5-tego tego memorandum, przewidującego naznaczenie amerykańskiego delegata przy komisji reparacyjnej w razie ujawnienia uchybień ze strony Niemiec, omówienie sposobu, który należy przyjąć w razie ujawnienia złej woli ze strony Niemiec i wyznaczenie osobnej komisji, której zadaniem byłoby udzielanie zainteresowanym rządom wskazówek co do zastosowania, otrzymanych od Niemiec wypłat i co do świadczeń rzeczowych.

Komisje rozpoczęły swe prace po południu. (PAT.)

Zagraniczna polityka Łotwy.

Minister spraw zagran. Łotwy Sehja przyjął przedstawicieli prasy, którym udzielił obszernych informacji o pracach ministerstwa spraw zagranicznych. Między innemi Sehja mówił o rokowaniach z Niemcami w sprawie wzajemnych rozrachunków. Rokowania te prowadzone z posłami niemieckimi w Rydze przy udziale przemysłowców niemieckich, nie doprowadziły do żadnego rezultatu, gdyż Niemcy wysunęły warunki niemożliwe dla Łotwy do przyjęcia. Następnie minister Sehja omówił sprawę traktatu handlowego z Francją. Traktat ten nie mógł dotąd przyjść do skutku z powodu znanej klauzuli specjalnego uprzywilejowania dla Rosji. Obecnie jednak łotewski minister spraw zagraniczn. sonduje opinje obecnego rządu francuskiego, co do nawiązania nowych rokowań w sprawie tego traktatu. W ostatnich dniach Łotwa zawarła traktat handlowy z Holandją, oraz doszło do zasadniczego porozumienia w sprawie takiegoż traktatu z Austrją. W najbliższym czasie będą podjęte rokowania w sprawie zawarcia układu handlowego z Norwegią, Szwecją i Finlandją. Wreszcie minister Sehja poruszył sprawę konferencji państw bałtyckich i Polski, która zbierze się w sierpniu w Helsingforsie. Najważniejszym tematem obrad tej konferencji będzie sprawa postępowania tych państw na najbliższej sesji zgromadzenia Ligi Narodów. Minister Sehja dodał, że sesja ta będzie jedną z najważniejszych, jaką do tej pory odbyto, gdyż w czasie jej trwania podjęte będą próby nowego politycznego i ekonomicznego uregulowania i ustabilizowania stosunków europejskich.

Umowa czesko-włoska.

W wyniku układów pomiędzy Czechosłowacją i Włochami został zawarty „pakt serdecznej współpracy" o brzmieniu następującem:

„Oba rządy w trosce o obronę pokoju, oraz w chęci wzajemnej współpracy nad stabilizacją i podniesieniem ekonomicznem Europy, stanowczo zdecydowane zapewnić poszanowanie porządku prawnego i międzynarodowego politycznego, ustanowionego przez traktaty pokojowe — doszły do porozumienia w sprawie zawarcia obecnego paktu serdecznej współpracy, naturalnego wyniku przyjaźni istniejącej pomiędzy obu układającemi się stronami, oraz wzajemnego poszanowania swych praw. Aby osiągnąć ten cel, powzięły następujące postanowienia:

Art. 1. Wysokie strony układające się uzgodnią swe poglądy co do środków, zmierzających do obrony wspólnych interesów, w razie gdyby doszły do przekonania, że te będą, lub mogą być zagrożone.

Art. 2. Obie wysokie strony układające się, zobowiązują się udzielać sobie wzajemnego poparcia i współpracować nad utrzymaniem porządku, ustanowionego przez traktaty pokojowe, zawarte w Saint Germain, w Trianon i w Neuilly, jako też nad poszanowaniem oraz wykonaniem zobowiązań, zawartych we wspomnianych traktatach.

Art. 3. Niniejsza konwencja obowiązuje na przeciąg pięciu lat i może ona być zmienioną, lub odnowioną na rok przed wygaśnięciem.

Art. 4. Niniejszy traktat zostanie podany do wiadomości Lidze Narodów. Będzie on ratyfikowany, a wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Rzymie, poczem wejdzie natychmiast w życie. Podp. Kybal, Mussolini".

W komentarzu do powyższego traktatu nadmienia półurzędowa rzymska „Tribuna", że Włochy tem samem uznają, jako ostateczny obecny stan faktyczny w Europie Środkowej i nie zamierzają bynajmniej paraliżować działalności Małej Ententy.

Berlin. 17 bm. Polradio. — Jak donoszą pisma w laboratorjum fototechnicznem berlińskiej wyższej szkoły technicznej udało się profesorom Miete i Stamreichowi dokonać przy pomocy prądu elektrycznego rozkładu rtęci, przyczem w produktach otrzymanych z rozkładu było złoto w minimalnej ilości. (PAT.)

Z SENATU

Warszawa, 17 bm. Senat. Posiedzenie z dnia 17 bm.

Przystąpiono do rozprawy nad sprawozdaniem komisji administracyjnej o wniosku senatora Nowaka i komisji oświatowej w sprawie podporządkowania szkolnictwa władzom administracyjnym II instancji.

Wniosek senatora Nowaka i komisji oświatowej odrzucono.

Senator Gloger referował projekt ustawy o upoważnieniu ministra pracy i opieki społecznej do powoływania komisji rozjemczej dla rozstrzygania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi. Całą ustawę przyjęto bez dyskusji wraz z wszystkiemi poprawkami.

Przystąpiono do ustawy o obowiązkach i prawach szeregowców wojskowych.

Senator Biały jako sprawozdawca zaznaczył, że komisja poczyniła tylko zmiany mniejszej wagi z wyjątkiem art. 7. do którego dodała jeszcze dwie formuły przyrzeczenia, składanego przez żołnierzy a mianowicie jedną dla menonitów i drugą dla bezwyznaniowych. W dyskusji senator Mendelson podnosił zarzuty z powodu rzekomych ograniczeń żydów w wojsku i zgłosił rezolucję domagającą się uchylenia tych ograniczeń.

Sen. Bartoszewicz domagał się skreślenia z tekstu przysięgi słów: że żołnierz przysięga stać na straży konstytucji, ponieważ wszyscy obywatele winni stać na straży konstytucji. Objęci są tem postanowieniem także i żołnierze, lecz nie mają specjalnej misji w tym kierunku.

W głosowaniu wniosek senatora Bartoszewicza przyjęto i przyjęto również formułę przyrzeczenia dla menonitów, odrzucono zaś formułę dla bezwyznaniowych oraz rezolucję senatora Mendelsona.

Po przyjęciu szeregu poprawek zgłoszonych przez komisję całą ustawę przyjęto.

Sen. Popowski referował projekt ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, zaznaczając, że komisja przyjęła bez zmian ustawę w brzmieniu przyjętem przez Sejm.

Sen. Smólski wniósł o podwyższenie zasiłków robotniczych: samotnym z 20 proc. na 30 proc., robotnikom obarczonym rodziną z 2 osób z 25 proc. na 35 proc., robotnikom obarczonym rodziną 3 do 5 osób z 30 proc. na 50 proc. zarobku dziennego.

Sen. Brun zgłosił poprawkę o wstawienie nowego artykułu dotyczącego robotników sezonowych, których praca normalna nieprzekracza 10 miesięcy w roku, dalej o skreślenie art. 7-go traktującego o pracodawcach, wstrzymujących ruch tych zakładów bez słusznych powodów.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy przyjęto wszystkie poprawki senatorów Bruna i Smólskiego w sprawie podwyższenia stawek zasiłkowych, a całą ustawę przyjęto.

Sen. ks. Bolt referował projekt ustawy o opłatach paszportowych. Po przemówieniu wiceministra Klarnera, przyjęto całą ustawę bez zmian w brzmieniu sejmowem wraz z dwoma rezolucjami, z których pierwsza domaga się ogłoszenia ustawy jeszcze przed 1 sierpnia br. oraz przemysłowcom I. i V. kategorji paszportów bez opinji Izb handlowych i urzędów państwowych.

Na tem posiedzenie skończono. Następne odbędzie się jutro o godz. 10 rano. (PAT.)

Wypadki 6-go listopada przed sądem.

(TELEFONEM OD NASZEGO SPECJALNEGO SPRAWOZDAWCY).

ODCZYTANIE PROTOKOŁÓW OFIAR MORDU SOCJALISTYCZNEGO. — ODRZUCENIE WNIOSKÓW OBRONY PPS. — ZEZNANIA OSTATNIEGO ŚWIADKA. — PROCES WCHODZI W OSTATNIĄ FAZĘ POSTĘPOWANIA SĄDOWEGO.

Kraków. (Tel. wł.) 17 lipca. Dzisiaj proces wszedł w ostatnią fazę postępowania sądowego. Pozostają jeszcze sprawy natury formalnej bez donioślejszego znaczenia. Lekarze znawcy sądowi dr. Olbrecht i Jankowski przedstawili protokoły ofiar mordu socjalistycznego. W dniu 6 listopada. Okazuje się z nich, że w dniu tym było zabitych 14 żołnierzy, rannych 69 żołnierzy, w tem ciężko rannych 12, ciężko obrażonych 2, 3 cięcia nożem; z policji nie było zabitych nikogo, rannych 63; z cywilnych zabitych 18, rannych 30. Przy szczegółowem rozpatrywaniu orzeczenia lekarskiego stwierdzono, że kule karabinów Werndla były najprawdopodobniej w użyciu, wskazywałyby na to odłamki u rotm. Łukasiewicza i szereg. Łaptucha

Po odczytaniu orzeczenia lekarzy, przewodniczący oświadczył, że Trybunał postanowił odrzucić wniosek obrony w sprawie powołania na świadków gen. Żeligowskiego, Szeptyckiego, posłów: Dąbskiego, Niedziałkowskiego, Thugutta, Pluty, Putka i marsz. Rataja.

Tak samo odrzucono wniosek o odczytanie broszury „Z dni grozy i bólu".

Następnie odczytano zeznania nieobecnych ułanów. Według tych zeznań żołnierzy bito ich własnymi karabinami po głowie.

Dr. Liebenman stawia szereg wniosków o odczytanie między innemi nieogłoszonego rozporządzenia Rady ministrów o stanie wyjątkowym, jednego numeru „Gońca Krakowskiego" itd.

Ostatni świadek dr. Styczeń, dyrektor policji w Krakowie zeznaje, że według rozporządzenia województwa, dostęp do Kasy chorych w dniu 6 listopada mieli oprócz chorych i lekarzy, także członkowie związków zawodowych. Policja w dniu 6 listopada i w nocy z 6 na 7 listopada znajdowała się przez cały czas na posterunkach w mieście, a tylko nie dochodziła w pobliże ul. Dunajewskiego, aby nie doprowadzać do niepotrzebnego starcia.

Po przerwie ogłoszono uchwałę Trybunału w myśl której dopuszczono wniosek o odczytanie rozporządzenia Rady ministrów o stanie wyjątkowym a natomiast odrzucono wszystkie inne wnioski.

Następnie odczytano kontestacje oskarżonych, z których wynika, że przeważna część oskarżonych siedziała już w kryminale.

Jutro nastąpi dalsze odczytywanie zeznań nieobecnych świadków oraz sformułowanie pytań ławie przysięgłych.

W sobotę nastąpi przemówienie prokuratora Hubla i przedstawiciela generalnej prokuratorji dr. Gwiazdomorskiego. Na drugi tydzień przemawiać będą zastępcy stron cywilnych i obrońcy P. P. S., poczem nastąpią obrady przysięgłych. Koniec procesu jest spodziewany w przyszłą sobotę.

SEJM.

Ustawa o monopolu spirytusowym i ustawa o pełnomocnictwach uchwalone w trzeciem czytaniu.

Warszawa. 17 bm. Posiedzenie 152 z dnia 17 lipca.

Na miejsce posła Sikorskiego wchodzi poseł Wojciech Sosiński (ZLN.) b. poseł do Sejmu Ustawodawczego.

Po końcowem przemówieniu referenta p. Jaroszyńskiego przystąpiono do głosowania nad ustawą o monopolu spirytusowym. Przyjęto poprawkę, aby opłatami od spirytusu objąć także udział związków komunalnych w dochodach w wysokości 80 groszy od 1 litra spirytusu 100 proc. Co do sposobu rozdziału i wypłaty związkom komunalnym tego procentu, obowiązują postanowienia ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Przyjęto poprawkę, aby nie mogły posiadać zakładów sprzedaży detalicznej spirytusu osoby karane za przestępstwa z chęci zysku, osoby pozbawione na 3 miesiące wolności i karane z powodu niepłacenia podatków. Uchwalono rezolucję, wzywającą rząd aby współudział w powiększeniu sprzedaży spirytusu na cele przemysłowe celem ułatwienia przedsiębiorstwu konkurencji z zagranicą.

Całą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o pełnomocnictwach.

Po przemówieniu posłów Kaczmarczyka, Putka, Kapelińskiego, Walerona, przystąpiono do głosowania. Odrzucono wszystkie poprawki i przyjęto postanowienia odmawiające rządowi upoważnienia do ustalania prawa własności tych nieruchomości, których tytuł jest sporny przy wykładni traktatu wersalskiego i St. Germain. Chodzi głównie o dobra żywieckie w Małopolsce i o Kołczakowice w Poznańskiem.

Całą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu wraz z kilku rezolucjami.

Przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o wyborach komunalnych w byłej dzielnicy pruskiej.

W imieniu komisji skarbowej poseł Smoła referował wniosek p. Putka w sprawie naruszenia ustawy o podatku majątkowym przez zwolnienie majątków kościelnych i duchownych od płacenia podatku. Referent wykazuje, że dobra duchowne we wszystkich trzech dzielnicach obejmują 220.000 ha ziemi, wartości około 200 milj. zł a należytości podatkowe z tego tytułu wynoszą około 10 milj. zł. Fakt, że duchowieństwo zapłaciło pierwszą zaliczkę, świadczy, że poczuwa się do obowiązku wtedy, gdy chodziło o zobowiązanie groszowe, gdy zaś podatek stał się ciężarem, pragnie się uchylić od jego zapłacenia. Większość komisji wypowiedziała się zatem, że majątki duchowne mają płacić podatek.

Pos. Chrucki (ukr.) popiera wniosek komisji, nie godzi się jednak na to, aby duchowieństwo płaciło karę za zwłokę w płaceniu, gdyż winę ponosi tu rząd.

Pos. ks. Kaczyński odpiera zarzut, jakoby duchowieństwo nie płaciło podatków, przypomina, że łożyło ono chętnie na armję i stwierdza, że pierwszą zaliczkę duchowieństwo zapłaciło całą a następnie wyłoniła się wątpliwość prawna i ministerstwo zwróciło się do prokuratorji skarbu, która uznała, że duchowieństwo jest tylko użytkownikiem majątku. Wobec tego wnosi o przejście nad rezolucją do porządku dziennego.

Pos. Putek zaznacza, że tylko w b. Kongresówce duchowieństwo uznane jest jako użytkujące, natomiast w Małopolsce i Wielkopolsce ustawy nie uznawały duchowieństwa za użytkujące i musiało ono opłacać podatki. W Małopolsce są beneficja, dochodzące do 1000 ha.

Pos. Chełmoński oświadcza się za wnioskiem, aby przejść nad rezolucją do porządku dziennego.

Przewodniczący wicemarszałek oświadcza, że wniosku nie podda pod głosowanie, ponieważ nie jest formalny.

W imiennem głosowaniu odrzucono 150 przeciw 130 głosami rezolucję komisji, aby rząd ściągał podatek od tych użytkowców, których użytkowany majątek przenosi wartość 3.000 franków, przyjęto natomiast rezolucję o obowiązku płacenia podatku dla wszystkich majątków, z wyjątkiem tych, których dochody są obracane na cele kulturalne.

Pos. Osiecki referował projekt ustawy o karach za zwłokę i odsetkach za odroczenie zapłaty podatków bezpośrednich, opłatach stemplowych i kosztach egzekucji. Komisja ustaliła kary: od zaległości podatku gruntowego w wysokości 1%, od innych podatków w wysokości 2%. Po porozumieniu się z prezesem Rady ministrów i klubami sejmowymi, referent wnosi o podwyższenie ostatniej stawki do wysokości 4%.

P. Schreiber oświadcza się za zatrzymaniem tylko 2 proc. i zgłasza kilka poprawek, regulujących stawki przewidziane w projekcie ustawowym.

Prezes Rady ministrów p. Grabski oświadcza, że ustawa ma ważne znaczenie dla sanacji skarbu a mianowicie dla równowagi budżetu na każdy miesiąc. W pierwszych miesiącach utrzymano z trudem równowagę a to dzięki stosowaniu kar. Obecnie ustawa przedłuża znacznie ulgę, ale nie należy przekraczać granice, aby płatnicy nie lekceważyli sobie terminów płacenia podatków. Za minimum kary uważa 4 proc.

Po przemówieniach posłów p. Somersteina i Manaczyńskiego w głosowaniu przyjęto poprawkę referenta, dotyczącą stawkę 4 proc. i przyjęto całą ustawę w drugiem czytaniu.

Po sprawozdaniu posła Piechockiego Izba przyjęła poprawkę Senatu do ustawy o sądach przemysłowych i kupieckich.

Przystąpiono do wniosku o wydanie siedmiu posłów sądom.

Zgodnie z wnioskiem komisji Izba odmówiła wydania, co się zaś tyczy posła Lubarskiego, któremu zarzucono, że na wiecu podburzał ludność, postanowiono odesłać wniosek do komisji celem uzyskania od prokuratorji dodatkowych wyjaśnień.

Wnioski nagłe, uzasadnione przez pp. Kozubskiego i Chruckiego odrzucono.

O WYKONANIE USTAWY EMERYTALNEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 lipca. Komisja budżetowa na posiedzeniu w dniu 17 bm. wysłuchała sprawozdania p. Łażewskiego o stanie skarbu narodowego oraz przyjęła wnioski ZLN. referowane przez p. Rymara w sprawie wykonania ustawy emerytalnej.

JESZCZE SPRAWA ODEZWY UCZONYCH FRANCUSKICH.

Warszawa. 17 lipca. W związku z odezwą, ogłoszoną w maju br. przez osobistości francuskiego naukowego i politycznego świata o rzekomym terrorze białym w Polsce, a w szczególności o rzekomym złym stanie więziennictwa polskiego, komitet międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie na skutek odezwy Polskiego Czerwonego Krzyża wydelegował jednego z najwybitniejszych swych członków w osobie p. Roberta Brunela, który rozpoczął zwiedzanie więzień od Warszawy. P. Brunel oprowadzany przez dyrektora departamentu karnego p. Głowackiego w towarzystwie prezesa Polskiego Czerwonego Krzyża p. Rymowicza zwiedził w dn. 10 i 11 bm. więzienia na Długiej, Dzielnej i w Mokotowie, badając w szczególności sposób traktowania więźniów, ich pożywienie, zatrudnienia i poświęcając specjalną uwagę więźniom politycznym, z którymi w zetknięciu osobistem przeprowadzał długie i wyczerpujące rozmowy. Stan więziennictwa w Warszawie spotkał się z bardzo gorącem uznaniem p. delegata, co wyraził w niezmiernie pochlebnym zapisku w odnośnych księgach więzień i w ustnych pochwałach. P. Brunel zwiedzi więzienia na prowincji, zwłaszcza te, w których znajduje się większa ilość więźniów politycznych. Otrzymał on od p. ministra sprawiedliwości upoważnienie do przeprowadzenia wizytacji we wszystkich więzieniach.

(PAT.)

NADESŁANE.

Interesy rolnictwa a taryfy celne i kolejowe.

(Z przemówienia posła Witolda Stanisz kisa, wygłoszonego w Sejmie 11 b. m.)

Przedstawiając w Sejmie rezolucje, uchwalone przez Komisję Rolną i Drożyźnianą w sprawie wywozu produktów rolnych i ochrony celnej rolnictwa, mówił p. Staniszkis co następuje:

Taryfa celna, która dotąd obowiązywała, miała na celu: 1) bezcłowe zaopatrzenie ludności w żywność, 2) ułatwienie w odbudowie warsztatów pracy przez ulgi celne dla środków produkcji, 3) zapewnienie ochrony celnej dla wytworów przemysłu krajowego.

Ten charakter dotychczasowej taryfy celnej powodował, że rolnictwo zostało pozbawione ochrony celnej, gdy tymczasem stawki celne na większość artykułów przemysłowych wynosiły około 30 proc. ich wartości, a nawet niektóre wytwory przemysłowe uzyskały ochronę celną, dochodzącą do wysokości 70 proc. i więcej ich wartości.

Wpływ tej taryfy celnej wystąpił szczególnie silnie w r. 1924. Ze względu na to, że w stosunku do przemysłu polskiego stosowana jest ochrona celna, która nie pozwala rolnikom na zaopatrywanie się w wyroby przemysłowe po najniższej cenie, a przeciwnie zmusza ich do kupowania artykułów przemysłowych po cenach, od cen rynku zagranicznego wyższych, — rolnictwo polskie uważa, że jest uprawnione do żądania sprawiedliwego traktowania, a więc żąda wprowadzenia do taryfy celnej opłat na artykuły rolnicze wwożone do Polski.

Z drugiej strony rolnictwo polskie żąda, żeby od produktów rolniczych, wywożonych poza granice Państwa nie były pobierane opłaty wywozowe, gdyż opłaty wywozowe nie są pobierane od artykułów przemysłowych. Przez pobieranie opłat wywozowych od produktów rolniczych pozbawieni są rolnicy polscy możności sprzedaży tych produktów po cenach, zbliżonych do cen na rynkach zagranicznych.

Przykład Anglji, gdzie niema ceł ochronnych, nie jest dla nas miarodajny, gdyż skasowano tam cła ochronne rolnicze wówczas, gdy przemysł stanął na takim stopniu rozwoju, że cła ochronne stały się i dla niego zbędne; zresztą w gospodarce Anglji rolnictwo odgrywa stosunkowo małą rolę, gdyż tylko 10 proc. ludności poświęca się temu zawodowi.

Cła ochronne dla rolnictwa polskiego są warunkiem pewności jego rozwoju. Jak przemysł nasz musi się bronić od konkurencji przemysłu państw, stojących na wyższym poziomie rozwoju przemysłowego, tak nasze rolnictwo musi się bronić od dowozu produktów rolniczych z krajów, stojących na niższym poziomie kultury rolniczej (Rosji i Rumunji) produkujących taniej z powodu niższej ceny ziemi, niższych kosztów robocizny, bardziej ekstensywnego systemu gospodarki. Jestem głęboko przekonany, że podobnie jak w Niemczech cła ochronne na zboże, wprowadzone w r. 1879, w niskim wymiarze jednej mk. od 100 klg., a następnie podwyższone do 3 mk., a nawet 5 mk., były podstawą dla rozwoju rolnictwa, któ re zostało zabezpieczone od konkurencji zamorskiej, tak i u nas w Polsce stanowią one kardynalny warunek podniesienia tej podstawowej gałęzi gospodarstwa narodowego. Wierzę w to również, że tak jak i w Niemczech wspaniałemu roz wojowi rolnictwa towarzyszył rozwój przemysłu, tak i w Polsce warunkiem ożywienia przemysłu i zapewnienia mu rynków zbytu jest taki stan rolnictwa, który pozwoli rolnikom być nabywcami licznych, rozmaitych wytworów przemysłowych. Przemysł polski wobec kry zysu, jaki przechodzi przemysł całego świata, musi się opierać przedewszystkiem na wewnętrznym rynku zbytu, na którym rolnicy zajmują dominujące stanowisko, gdyż stanowią około 70 pr. ludności.

Nie jest zgodnem z rzeczywistością twierdzenie, że wprowadzenie ceł na artykuły rolnicze musi podnieść ceny artykułów przemysłowych; u nas w roku obecnym nie mieliśmy ceł rolniczych, produkty rolnicze stały na niskim poziomie, a tymczasem wytwory przemysłu nie taniały, a przeciwnie drożały właśnie w momencie spadku cen artykułów rolniczych. Polityka celna Polski, która umożliwiłaby zbliżenie cen zboża do cen światowych, nie mogłaby wpłynąć na znaczne podniesienie kosztów utrzymania, gdyż wyniosłoby ono przy spożyciu 146 klg. zboża na głowę 46 groszy na głowę miesięcznie.

Zresztą znaną już jest rzeczą, że cena chleba nie jest ściśle związana z ceną zboża, jak wskazują na to ceny zagraniczne, ludność w innych państwach ma chleb po niższych cenach niż my, a rolnicy tych krajów uzyskują wyższą cenę za zboże, niż rolnicy polscy; co do cen, decydującą rolę odgrywa organizacja handlu i przerobu surowców dostarczonych przez rolników.

Muszę dalej zaznaczyć, że cła na zboża zawiera cały szereg taryf celnych ustanowionych po wojnie; widzimy je w taryfie Austrji, Niemiec, Francji, Hiszpanji; we wszystkich taryfach widzimy wysokie bardzo cła na mąkę i inne prze twory zbożowe, oraz na zwierzęta domowe i wyroby mięsne. Natomiast w wielu taryfach zwolnione są od ceł nawozy sztuczne lub narzędzia rolnicze, lub jedne i drugie (Łotwa, Bułgarja, Finlandja). My nie żądamy skasowania cła na narzędzia rolnicze, żądamy tylko, że by było ono umiarkowane, i żeby produkcja rolnicza Polski miała ochronę. Rolnictwo polskie nie żąda też natychmiastowego stosowania ceł zbożowych, ale musimy żądać natychmiastowego ich zastosowania wówczas, gdy zacznie się dawać we znaki konkurencja zagraniczna, jak to miało miejsce w ostatnich czasach z dowozem bydła rumuńskiego.

Przechodzę teraz do uzasadnienia rezolucji, która żąda obniżenia kosztów transportu i kosztów obrotu handlowego.

Wysoki koszt transportu produktów rolniczych utrudnia ogromnie wywóz, a także odgrywa poważną rolę w kształtowaniu cen tych artykułów na rynku wewnętrznym, w miastach, gdzie konsument czyni często zupełnie niesłusznie odpowiedzialnym za ceny artykułów pierwszej potrzeby rolnika Jeżeli chodzi o koszty obrotu handlowego, to, pomijając już sprawę wpływu drożyzny kapitału i związanej z nią wysokiej stopy procentowej, pomijając nadmierną niejednokrotnie chęć uzyskania szybkich i wysokich zysków, pragnę zwrócić uwagę na to, że podatek obrotowy wywiera bardzo poważny wpływ na kształtowanie się cen artykułów pierwszej potrzeby. Wobec tego słusznem jest żądanie, aby pobór podatku obrotowego był w stosunku do produktów żywnościowych dostarczanych przez rolnictwo, zmieniony.

Obniżenie, względnie zniesienie ceł wwozowych od pewnych artykułów, jest słuszne ze względu na to, że cło od niektórych artykułów przemysłowych było niezwykle wygórowane, np. cło od lokomobili wynosiło 46.04 proc. wartości, od młocarni 36.07 proc., od siewnika 43.76 proc. Tą drogą można osiągnąć wyrównanie bijącej w oczy różnicy w ustosunkowaniu cen artykułów rolniczych do przemysłowych w porównaniu do cen przedwojennych. Oczywiście chodzi tu przedewszystkiem o te artykuły, które są niezbędne producentowi rolnemu.

Co do koncesji przy wywozie jaj i trzody chlewnej, to, będąc zwolennikami wolnego wywozu artykułów rolniczych, musimy żądać skasowania systemu kon cesji, który wprowadzał do handlu bardzo niezdrowe pierwiastki. Pozwolenia na wywóz często uzyskiwały nie firmy odpowiedzialne i prowadzące na wielką skalę dany handel, a jednostki z daną branżą niemające nic wspólnego; to pociągało za sobą jako konsekwencje bądź zjawianie się zagranicą towaru polskiego w lichym gatunku, szkodzącego naszej marce, bądź też pozwolenia były odsprzedawane firmom handlowym, faktycznie prowadzącym handel zagraniczny, co oczywiście podnosiło koszty han dlowe.

Wyśrubowanie w bieżącym roku opłat wywozowych od jaj do 15%, względnie 160 funtów szterlingów od wagonu nie możemy uznać za racjonalne, jeżeliby opłaty wywozowe miały być wogóle pobierane, to powinny być one uzależnione od konjunktur handlowych i powinny być wyrażone bądź w procentach wartości towaru, bądź w procentach zysku, osiągniętego przez eksportera. Minister Przemysłu i Handlu powinien tą sprawę poddać rewizji w przeciwnym razie grozi nam to, że nie wywieziemy tej ilości jaj, jaką moglibyśmy wywieźć.

Słuszne jest też żądanie od Rządu, aby czuwał nad tem, żeby pośrednicy nie podnosili nadmiernie cen artykułów pierwszej potrzeby, a to z tego względu, że i w roku bieżącym ceny artykułów żywnościowych w miastach nie stały w żadnym stosunku do cen osiąganych przez rolników; spadek cen na bydło, na nierogaciznę nie znajdował do statecznego wyrazu w zniżce gotowych do spożycia artykułów.

Słuszność rezolucji ostatniej, wzywającej Rząd do poparcia organizacji drobnego rolnictwa w formie organizacji współdzielczych, tak wytwórczych, jak kredytowych, nie wymaga specjalnej motywacji. Jasną jest rzeczą, że jeżeli chcemy aby drobne rolnictwo odegrało pewną rolę w handlu zagranicznym, musimy nadać kierunek jego produkcji, ujednostajnić ją pod względem jakości; oprócz tego pożądaną jest rzeczą, aby rolnik mógł zbywać swoje produkty, o ile możności, bez pośrednika. Do dokonania tego wszystkiego potrzebny jest kredyt, który musi być udzielany nietylko przemysłowi, ale i rolnictwu.

Stan zasiewów w Polsce.

Stan zasiewów w czerwcu nie uległ zasadniczym zmianom. Zasiewy jare przdstawiały się lepiej od ozimych, wykazując stan wyższy od przeciętnego, w ozimimach dzięki sprzyjającym warunkom nastąpiło pewne polepszenie — żyto jednak nie dosięgło nawet stanu średniego. W stopniach kwalifikacyjnych (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny, 1 — zły) stan zasiewów dla całej Polski przedstawia się, jak następuje: pszenica ozima 3,5, jara 3,2, żyto ozime 2,8, jare 2,9, jęczmień ozimy 2,8, jary 3,3, owies 3,1, rzepak ozimy 3,0, jary 3,0, ziemniaki 3,3, buraki cukrowe 3,2, len 3,4, konopie 3.5.

Koniczyny, łąki oraz pastwiska wykazują stan znacznie wyższy od średniego.

Koniczyna 3,6, łąki suche 3,4, nizinne 3,2, meljorowane 3,8, pastwiska naturalne 3,2, pastwiska sztuczne wchodzące w płodozmian 3,4, pastwiska stałe nie wchodzące w płodozmian 3,1.

Co się tyczy sadów, to stan ich nie rokuje obfitych urodzajów, gdyż kwitły nagół słabo, a przytem ucierpiały od szkodników.

Z aktów modrzewiowego kościoła.

STANISŁAWOWI WASYLEWSKIEMU.

(Dokończenie.)

Ale po latach pełnych — mimo chwilowych zatargów z dworem — cichej, sielskiej pogody, poczynają przeciągać nad parafją ciężkie, czarne chmury, Rok 1846. Próżno ksiądz proboszcz wychodzi z procesją ku wsiom okolicznym, aby blaskiem monstrancji odpędzić widmo krwawej zbrodni. Chłopstwo z pobliskich wsi rzuca się na dwór, niszczy wszystkie budynki, wyrywa posadzki, okna i drzwi. W szale zniszczenia i grabieży pędzi podniecona tryumfem tłuszcza na kościół, szukając „ukrytych tam napewno" skarbów. Lecz z ukochanego, własnemi rękoma dźwigniętego kościółka strzeże dniem i nocą gwardja wiernych parafjan. Przychodzi do strasznej bratobójczej walki, która rozstrzyga atak austrjackiego pułku. Aż do okolicznych wiosek dolatuje zapach dymu i krwi. Nad wszystkiem ciąży atmosfera przygnębiającego niepokoju i strasznych przeczuć. I ksiądz proboszcz nie potrafi oprzeć się temu nastrojowi: notuje drżącą ręką usłyszaną na własne uszy przepowiednię": — Jak rok 1846 był klęską panów, tak 1847 będzie klęską chłopów; rok 1848 stanie się rokiem wojen, bo Wielkanoc przypada na św. Wojciecha. — Przepowiednia zdaje się ziszczać: Rok 1847 przynosi ze sobą straszny głód i choroby. W jednej parafji pada od nich w tym roku 1910 ludzi; jak rzadki wypadek notuje się dzień, w którym nikogo nie pogrzebano. Rok 1848 staje w różowej łunie ogólnego podniecenia; zapiski księże wyglądają jak komunikaty wojenne. Często wpomina się nazwisko generała Bema, pod którego sztandary spieszy obywatelstwo okoliczne.

I znowu dnie pełne szarzyzny. Aż wreszcie wedrze się w ciszę starej parafji tryumfalny krzyk nowoczesnego życia. Pnie się wolno ku górom pierwszy pociąg. Powstają dobroczynne towarzystwa, komitety, lecznice. Poświęcenie szkoły.

I urywa się kronika modrzewiowego kościółka: usunął go na bok nowy, kamienny kościół w stylu nadwiślańskim, jasny, zimny, wyniosły.

Przesuwa się przed oczyma barwny, żywy tłum. Tysiące ludzi o słyszanych na każdym kroku i dziś jeszcze nazwiskach, ludzi, którzy się chrzcili, żenili i umierali, fundowali czerwono-niebieskie chorągwie i bronili swojego kościoła. Legendarne, z głęboką czcią wspominane widmo Spytka Jordana, kolator-skąpiec i sangwiniczna dziedziczka, w pięknych haftujące złociste ornaty i młodzieńcy, garnący się do obozu Bema. Tłuszcza ciemna, rozbestwiona bratobójczą walką. A najwyraziściej zarysowują się sylwetki proboszczów, autorów owych notatek, począwszy od pierwszego — znanego tylko z imie nia a skończywszy na ostatnim—opiekunie szkoły i lecznicy. Są wśród nich gorliwi poplecznicy wsi, serdecznie współczujący z ludem; ci skarżą się, że „nać na ziemniakach wyschła w sierpniu, a w październiku przyszedł pierwszy mróz", żalą się nad losem ludzie, którzy musieli przed nędzą uciekać na Węgry, by umrzeć tam z głodu, przepracowania i tęsknoty, zapisują każdą powódź — nawetową burzę, podczas której piorun zabił dwóch wieśniaków. Inni zdradzają pewne zacięcie polityczne, zapełniając karty księgi nowinami z kraju i zagranicy. Znajdujemy też proboszcza pragnącego się pochwalić przed czytelnikiem, który po latach do tej księgi zagląd nie, że był we Włoszech, zwiedził Rzym, Wenecję, Neapol, a nawet — grotę lazurową. Naprawdę, grotę lazurową!

Pożółkła, stara książka wypada z rąk. Minęła czarodziejska godzina. Jest znowu cicho i pusto. Modrzewiowy kościół, miasto umarłych dzieci i ludzi tonie pod falą dawnych, przebrzmiałych stuleci...

Rabka, w lipcu 1924 r.

KONIEC.

Towarzystwo Zabaw Ruchowych we Lwowie.

Tuż za rogatką stryjską, na prawo od głównego gościńca, a w sąsiedztwie terenu klubu sportowego „Pogoni", znajduje się — na obszarze kilkumorgowym — boisko i park Towarzystwa Zabaw Ruchowych. Wejście do parku tworzy brama w stylu zakopiańskim, obok której wznosi się zamieszkały domek murowany dla dozorcy. Od bramy w prostym kierunku prowadzi 200 m. długa, zasadzona drzewkami aleja, po jej prawej stronie widzimy cztery korty tennisowe, lewą stronę przeznaczono na pięć boisk, a to czterech dla ćwiczeń ruchowych wszelkiego rodzaju, piątego zaś dla meczów piłki nożnej, otoczonego wygodną, szeroką bieżnią.

Na tych boiskach gromadzi się młodzież szkolna, zwłaszcza gimnazjalna, zażywając codziennie ruchu i ćwicząca się pod przewodnictwem ofiarnych w pracy instruktorów.

Tow. Zabaw Ruchowych ma swoją zasłużoną kartę w dziejach rozwoju kultury fizycznej młodzieży miasta Lwowa. Początkowo, jako „Towarzystwo Zabaw Ludu i Młodzieży", założone w r. 1905, przekształciło się w dwa lata później w Towarzystwo pod mianem dzisiejszem, wspierane przed wojną nietylko ofiarnością jego poszczególnych członków, lecz także pokrewnych mu zrzeszeń, oraz władz autonomicznych i rządowych. Nie skąpiła mu zwłaszcza wydajnej pomocy Reprezentacja miasta Lwowa we wszelkich sprawach, dotyczących technicznego i hygjenicznego urządzenia terenu, który inicjatorzy, pomni, zasług nieodżałowanego śp. Jordana nazwali Parkiem Jego Imienia.

Przeglądając roczniki sprawozdań T-wa z lat przed wojną, stwierdzić możemy wielką wydajność jego pracy nad podniesieniem znaczenia rozwoju fizycznego naszej młodzieży. — Zwłaszcza uderza nas ciągła troska o to, aby młodzież szkolną otoczyć opieką nie tylko zdolnych instruktorów lecz także lekarzy: aby, przy porządkowaniu gier i zabaw, dążyć u niej do harmonijnego rozwoju wszystkich części ciała, do wyrobienia piękności kształtów a w szczególności dobrej podstawy i rozwoju klatki piersiowej. Unikanie specjalizowania się w jednej gałęzi ruchu, — oto dewiza, która i nadal kieruje pracą T-wa w rozwoju fizycznym młodzieży. Tę dążność należy szczególnie podnieść i zaakcentować, jeśli się zważy, że od kilku już lat, młodzież zrzeszona w poszczególnych klubach sportowych, umiłowała szczególnie piłkę nożną i w niej się specjalizuje, ze szkodą innych działów gimnastyki cielesnej. Wszak to z dawnych wychowanków T-wa przekształciła się młodzież w samoistne kluby sportowe, jak „Czarni", „Pogoń", „Maraton", „Hasmonea". Śmiało tedy możemy rzec, że właśnie Towarzystwo Zabaw Ruchowych, grupujące w sobie uczniów szkół średnich i zawodowych przedewszystkiem do tego powołane, aby przez wielostronne wychowanie fizyczne, nadać młodzieży odpowiedni szeroki rozmach w późniejszej pracy, zwłaszcza gdyby ją zechciała rozwinąć na arenie życia różnorodnych klubów sportowych. Oprócz tego Towarzystwo, którego członkami są prawdziwi przyjaciele i opiekunowie szkolnej młodzieży, daje najlepszą rękojmię rodzicom i społeczeństwu w trosce o rozwój fizyczny i zdrowie ich dzieci. To jest atut, który zawsze z naciskiem zaznaczać nam wypada.

A teraz ze smutkiem stwierdzić musimy, że ogół społeczeństwa coraz więcej zapomina o tem, co winien jest Towarzystwu i w jaki sposób dług wdzięczności spłacać mu należy. Trzeba bowiem zdać sobie z tego sprawę, że obecnie — z różnych przyczyn, niezależnych od Towarzystwa — skazane jest ono tylko na ofiarność publiczną. Minimalne dochody, jakie pobiera od poszczególnych zakładów naukowych państwowych i prywatnych, za oddawanie boisk, przyrządów i instruktorów dla młodzieży, nie mogą pokryć wydatków, które wzrosły po przejściach wojennych, a zwłaszcza po inwazji ruskiej — po jakiej ślady, aż nadto wyraźne, zostały w skradzionych lub zniszczonych przyrządach sportowych i gimnastycznych i w zrujnowanych objektach Parku.

A jednak Towarzystwo, mimo ciągłej walki o byt, nie ustaje w swojej pracy. Setki młodzieży korzystają i dzisiaj z jego urządzeń i rozwijają się pod okiem opiekunów. Zasłużony Prezes T-wa p. Ignacy Dembowski, wspólnie z sekretarzem i skarbnikiem w jednej osobie p. profesorem Bolesławem Czurukiem, nie szczędzą ani czasu, ani wysiłków, aby podtrzymywać żywotność tego pożytecznego Towarzystwa.

Niedawno, chcąc się przypatrzeć ćwiczeniom uczniów, którzy nie mieli szczęścia wyjechać na letniska w czasie wakacyj, udałem się na boisko Parku im. Jordana. Do przypatrującego się rzucaniu przez chłopców dyskiem i granatami ręcznemi, zbliżył się zawsze pogodny i uśmiechnięty prof. Czuruk, który tam właśnie wydawał dyspozycje robotnikom, łatającym łysinę trawy przed bramką piłki nożnej. Wywiązała się między nami serdeczna rozmowa, która dała mi pochop do niniejszego publicznego apelu.

Trudno byłoby zebrać w kilku słowach te wszystkie skargi, jakie się cisnęły na usta znanego przyjaciela młodzieży fanatycznego pioniera idei ochrony dzieci, przeszczepionej na nasz grunt przez amerykańskie towarzystwa niesienia pomocy polskim dzieciom. — Jest źle, gdyż cała praca stoi tylko ofiarnością jednostek. Prezes, Dembowski, naczelnik instruktorów profesor Kapałka, instruktorowie akademicy Stan. Sawczyński i M. Szpak, — oto ludzie, których, gdyby zabrakło, Towarzystwo miałoby zachwianą swoją egzystencję.

Mimo wszystkie przeciwności, Towarzystwo rozwija się, choć powoli. Zakupiono wiele nowych przyrządów, uporządkowano boisko, przeprowadzono adaptację kabiny natryskowej, wyporządzono trzy korty tennisowe, — przyczem zakupiono odpowiednią ilość piłek do rakiet.

Niechajże więc obywatelstwo miasta Lwowa pamięta o tem, że każdy datek na Towarzystwo Zabaw Ruchowych jest jedną cegiełką więcej na instytucję, która nigdy nie żałowała wysiłków w stworzeniu środowiska dla uczniów, dając im prawdziwą rekreację i wytchnienie wśród żmudnej pracy umysłowej. Mens sana in corpore sano. Adres Towarzystwa Lwów ul. Blacharska l. 8.

Dr. Józef Gluziński.

Tymczasowa Komisja Uzdrowiskowa
w Zakopanem.

Zakopane, 15 lipca.

Dzisiejszy list poświęcam działalności Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej, z której przewodniczącym, tak bardzo dla rozwoju Zakopanego zasłużonym dr. Józefem Diehlem — spędziłem chwil parę na miłej na temat tej sprawy — pogawędce. Korzystając tedy z nadzwyczajnej z jego strony uprzejmości — proszę go tedy najpierw o krótki rys dotychczasowej działalności Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej.

— Komisję naszą — zaczął dr. Diehl — powołało do życia w grudniu 1922 r. ówczesne Ministerstwo Zdrowia Publicznego. W skład jej wchodzi czterech delegatów Rady gminnej z wójtem na czele, lekarz klimatyczny oraz po jednym przedstawicielu Pol. Tow. Tatrzańskiego, miejscowej Sekcji Tow. lekarzy małopolskich i właścicieli realności. T. K. U. miała pracować tylko kilka miesięcy do czasu wydania nowego statutu, który wraz z ustawą o uzdrojowiskach z 23 marca 1922 r. będzie prawną podstawą działalności stałej Komisji Klimatycznej. Okazało się jednak, że zamiast utrwalać braki, niejasności i wady tej ustawy przez wydanie statutu, lepiej najpierw zmienić ustawę samą a „tymczasowej" Komisji pozwolić działać dalej, zwłaszcza, że mimo wady ustrojowej i hamującej tymczasowości, pracuje skutecznie dzięki zgranemu zespołowi swych członków, harmonji ze Zwierzchnością gminną i Starostwem oraz życzliwej opiece Województwa krakowskiego.

— Co zrobili panowie w dziedzinie sanitarnej?

— Wspomnę przedewszystkiem o szpitalu. Dzięki hojnej ofierze Ligi Narodów i Rządu polskiego stanął na stokach Gubałówki wspaniały gmach, który przed rokiem wykończyliśmy dzięki pomocy finansowej gminy. Mieści się w nim szpital klimatyczny typu sanatoryjnego, głównie dla chorych na gruźlicę. Administracja jest uporządkowana na zasadzie samowystarczalności, wyniki leczenia — zdaniem fachowych kontrolorów — bardziej, niż zadowalające. W roku bieżącym na wiosnę wydaliśmy na ostateczne urządzenie szpitala (leżalnie, ogród, kanalizacja) około 6000 zł.

Co do walki z gruźlicą, niebezpieczną dla otoczenia — to dopiero w tym roku mogliśmy rozpocząć stosowanie postanowień ustawy z r. 1919 o zwalczaniu chorób zakaźnych. Na podstawie zgłoszeń lekarzy, właścicieli pensjonatów i innych mieszkań oraz spostrzeżeń lekarza klimatycznego będziemy mogli uzyskać przedewszystkiem statystykę tzw. gruźlicy otwartej. Surowe sankcje karne, przypominane przed miesiącem, wpłyną skutecznie na ścisłość tej statystyki. Przepisy o postępowaniu z takimi chorymi wydane po aprobacie Min. Spraw Wewn. — tj. gen. dyr. służby zdrowia. Dopóki nie powstanie osobna dzielnica sanatoryjna na stokach Gubałówki — trzeba będzie poprzestać na wzmożonej czujności sanitarnej w pensjonatach i mieszkaniach prywatnych. Tzw. policją sanitarną kieruje wspólny gminno - klimatyczny Urząd Zdrowia z asesorem gminnym p. dr. Tadeuszem Mischkem i lekarzem klimatycznym, p. dr. Tad. Gabryszewskim — na czele.

— Kiedy Zakopane będzie miało nareszcie kanalizację?

— Po ostatecznem zatwierdzeniu planu regulacyjnego, z którym radzę się zapoznać w wywiadzie z autorem, architektą i dyrektorem naszej szkoły przemysłowej, p. Karolem Stryjeńskim — mamy zamiar rozpocząć bezzwłocznie wspólnie z gminą budowę urządzeń kanalizacyjnych. Dzięki stałej życzliwości i opiece p. inż. Dudka, b. ministra, dyr. robót publicznych w Krakowie — już w zbliżającym się sierpniu tj. za parę tygodni inż. Stan. Przybylski, st. referent Okr. Dyr. robót publi. w Krakowie — ten sam, który w latach 1918 do 1919 z ramienia ówczesnego Wydziału krajowego kierował budową kanalizacji miejskiej we Lwowie — rozpocznie prace pomiarowe, — sam zaś projekt ma wykonać w ciągu zimy tak, że w razie rychłego zatwierdzenia planów przez Min. robót publ. — na wiosnę roku przyszłego moglibyśmy przystąpić do budowy kanału głównego.

— Jaki udział bierze T. K. U. w sprawach budowlanych — zapytałem z kolei...

— Celem opanowania ruchu budowlanego, bardzo ożywionego, wydajemy w myśl ustawy o uzdrowiskach — wiążącą Urząd gminny opinję co do udzielenia konsensu budowlanego, przyczem stosujemy już wytyczne przyszłego planu regulacyjnego. Po wydaniu nowych przepisów budowlanych, łącznie z zatwierdzeniem planu regulacyjnego, sprawa ta, bodaj czy nie najważniejsza dla przyszłości Zakopanego będzie załatwiona pomyślnie, o ile znajdą się energiczni wykonawczy przepisów, którzy nie pozwolą, aby interes prywatny, często zresztą wątpliwy, przeszkadzał dobru publicznemu.

— Jak wykonuje T. K. U. kontrolę nad hotelami i pensjonatami?

— Poza stałym nadzorem sanitarnym i klasyfikacją przed każdym sezonem — wydajemy podobnie jak w sprawach budowlanych opinję na użytek Starostwa przed udzielaniem przez nie koncesji przemysłowej. Dla tem pewniejszego osiągnięcia celu zyskaliśmy w tym roku po konferencji z naczelnikami dwóch wydziałów Województwa instrukcję, wiążącą Starostwo i nas tak, że T. K. U. będąc pewną poparcia może przeprowadzać swój program i pomnożenia ilości hoteli, których brak w Zakopanem, a polepszenia jakości pensjonatów, obecnie niemal w połowie nieodpowiadających nowoczesnym wymogom. To też o nowe koncesje pensjonatowe będzie teraz coraz trudniej.

Od Nowego Roku cenniki ustanawia T. K. U. za zgodą Starosty, który ma prawo wnieść sprzeciw do Województwa. Cenniki na sezon letni podaliśmy do wiadomości publicznej za pośrednictwem dzienników. (W pensjonatach 5—10 zł., w hotelach 3—6 zł. dziennie).

— Czy będą podniesione w ciągu bieżącego sezonu?

— Zmienimy je tylko z oczywistej konieczności. Na razie położenie gospodarcze, nacisk opinji publicznej i wzgląd na groźną konkurencję zagranicy — hamuje rozpęd cennikowy poważnej większości tych przedsiębiorstw.

Spodziewamy się nadto, że większość właścicieli pensjonatów zapewni sobie dostawę mięsa i nabiału z poza Zakopanego — porzuciwszy zwyczaj wygodnego ale zgubnego zaopatrywania się w żywność wyłącznie na miejscu. Celowa i stanowcza akcja w tym względzie wyzwolić ich może od wyzysku najbliższych dostawców, korzystających z nieporadności odbiorców. Zmniejszy się wówczas zapał do podwyższania i przekraczania cenników, znikną niesłuszne żale do T. K. U. i władz przełożonych. Żadną miarą nie można dopuścić do tego, aby źle pojmowany interes drobnej części przemysłowców bez kwalifikacji gospodarczej szkodził całemu Zakopanemu, które wszystko zawdzięcza kuracjuszom i turystom i z nimi przedewszystkiem liczyć się musi i chce...

— Jak przedstawiają się finanse T. K. U. — pytam nakoniec.

— W tym roku po raz pierwszy zamyka się nasz budżet cyfrą, dorównywującą cyfrom przedwojennym tj. 67.500 zł. Właśnie otrzymaliśmy z Województwa zatwierdzony w dniu 1 lipca preliminarz dodatkowy, który wraz z preliminarzem, uchwalonym w listopadzie r. z. — jest podstawą naszej gospodarki.

Na sprawy zdrowotne (dokończenie szpitala, policja sanitarna, odkażanie itp.) przeznaczamy 11.600 zł., na budowę chodników, czyszczenie i oświetlenie ulic — 23.000 zł., na popieranie turystyki i sportów — 3.500 zł. i 5 proc. taksy klimatycznej na dokończenie budowy granitowego schroniska Pol. T. T. na Hali Gąsienicowej — na reklamę Zakopanego i Tatr — 3200 zł. Administracja kosztuje nas, mimo sezonu niemal całorocznego i zwiększonego zakresu działania, mniej niż przed wojną — 16.200 zł., na wydatki nadzwyczajne zachowujemy kwotę 10.000 zł. Ze spodziewanej nadwyżki dochodów stworzymy pierwszą ratę funduszu kanalizacyjnego.

Tak w ogólnym zarysie przedstawia się działalność Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej, podana nam przez jej przewodniczącego, dr. J. Diehla, pod którego wytrawnem kierownictwem we wszystkich działach wykazuje wszechstronny rozwój, zyskując dla siebie uznanie nietylko władz, ale i szerokich rzesz społeczeństwa.

am.

Ustawy sprzeczne z konstytucją.

Zagadnienie mocy obowiązującej ustaw, sprzecznych z konstytucją polską, stanowi ciągle jeszcze sporną kwestję wśród prawników polskich. — Począwszy od skrajnej opinji prof. Jaworskiego, że wszelkie przepisy sprzeczne z konstytucją straciły moc obowiązującą już od 1. czerwca 1921 r. (bez względu na konsekwencje praktyczne) a skończywszy na rozpowszechnionym wśród prawników poglądzie, że ustawy sprzeczne z konstytucją obowiązują aż do czasu uzgodnienia ich z konstytucją w drodze ustawodawczej, możliwe są różne opinje pośrednie.

Takie stanowisko pośrednie zajął niedawno Sąd Najwyższy, który miał rozstrzygnąć kwestję, czy art. 272 cz. 2-ga kodeksu karnego, obowiązującego w b. dzielnicy rosyjskiej (ustęp ten dotyczy wyłącznie żydów) zachował swoją moc, pomimo sprzeczności z zasadą równości wobec prawa, przyjętą w naszej konstytucji.

Zgromadzenie ogólne Sądu Najwyższego powzięło w tej sprawie dnia 16. lutego br. następujące orzeczenie:

„Przedewszystkiem Sąd Najwyższy uważa, że art. 81 konstytucji, zabraniający sądom badania ważności ustaw należycie ogłoszonych, dotyczy jedynie przyjścia do skutku ustawy, lecz sama konstytucja, podobnie jak każda inna ustawa, ulega zasadniczo tym samym regułom wykładni i pogląd przeciwny prowadziłby do wyrzeczenia się brania pod uwagę konstytucji przy wykładni prawa. Dalej Sąd Najwyższy wyjaśnia, że nie wszystkie przepisy prawne z konstytucją niezgodne upadły z dn. 1. czerwca 1921 r., to jest z dniem ogłoszenia konstytucji, lecz należy uczynić różnicę pomiędzy przepisami, które jako sprzeczne z konstytucją upaść mają z tym skutkiem, że w ich miejsce nie ma być powołany do życia inny przepis prawny lub stworzona inna instytucja prawna, a między przepisami względnie urządzeniami, w których dziedzinie takie automatyczne działanie Ustawy Konstytucyjnej sprowadziłoby oczywiste zawikłanie, tak, że wydanie szczególnego przepisu uzgadniającego jest rzeczą niewątpliwie konieczną.

Postanowienia sprzeczne z konstytucją, których innemi zastąpić nie ma potrzeby ipso iure z dniem 1. czerwca 1921 r. zostały uchylone.

Wykładnia przeciwna byłaby sprzeczna z widocznem założeniem ustawodawcy konstytucyjnego, którego niewątpliwą troską było najrychlej w Rzeczypospolitej ład utwierdzić na wiekuistych zasadach prawa i wolności, zapewnić rozwój wszystkich ich sił moralnych i materjalnych i wszystkim obywatelom równość zabezpieczyć.

Za powyższą wykładnią przemawia również ta okoliczność, że nie mogło być celem ustawodawcy konstytucyjnego odwlekać niepotrzebnie zrealizowanie zasad, jako dobre i sprawiedliwe przezeń uznanych i uchwalonych

Nie byłoby też zgodne z jego zamiarem zatrzymanie w mocy przepisów prawnych, które uznał za złe i sprzeczne z nowym ustrojem tylko dlatego, aby przysporzyć przyszłemu ustawodawcy niepotrzebnej częstokroć pracy wyraźnego uchylenia szeregu przepisów, które już wykładnia w myśl zasady „lex posterior derogat priori“ usunąć może natychmiast.

Wychodząc z tych zasad Sąd Najwyższy uznał, że przepis art. 272 cz. 2 kodeksu karnego jest według jasnego swego brzmienia przepisem, który odnosi się jedynie do pewnej kategorji osób, a mianowicie wyznających religję mojżeszową, a zatem jako sprzeczny z art. 96 i 111 konstytucji utracił swą moc“.

Listy z Ameryki.

II.

Amerykanizacja: Stanowisko kardynała Mudeleina i biskupa Gallaghera z Detroit. — Amerykanie polskiego pochodzenia muszą się z tem pogodzić — „America First“. — Nowe prądy w Związku Narodowym polskim. — Jak postąpi Sejm Związkowy w Filadelfji? — Stały kontakt z Macierzą.

Amerykanizacja! Gdziekolwiek się obrócić, wszędzie rozbrzmiewa to hasło. Jaskrawo błyszczy na sztandarach bojowych całego szeregu stowarzyszeń społecznych, jak YMCA, Boys-couts of Amerika, KKK. i wielu innych. Z tem hasłem napierwszym planie idą do walki wyborczej obie wielkie partje polityczne i w jesieni niewątpliwie zwyciężą ci kandydaci, których plany amerykanizotorskie więcej zadowolą wymagania szerokich mas, pragnących jaknajrychlejszego przetrawienia w kotle amerykańskim wszystkiego, co jeszcze trąci „starym krajem“, Europą, jakąkolwiek obcą, nieamerykańską kulturą.

Z programem amerykanizacyjnym występują organizacje wszystkich wyznań: metodyści, baptyści, luteranie, prezbiterjanie, Christian Science i inne. Na gruncie narodowym amerykańskim stoi też od dawna Kościół rzymsko-katolicki.

Znanem jest ogólnie pod tym względem stanowisko kardynała Mudelehra w Chicago. Niektórzy z jego polskich przeciwników radziby je złożyć na karb jego niemieckiego pochodzenia. Mała pociecha! Jego amerykanizatorskie zarządzenia ostrzem swym zwracają się zarówno przeciwko parafjom polskim, jak niemieckim, włoskom, czeskim i innym.

Małą pociechą dla tych, którzy amerykańskiemu szowinizmowi przeciwstawiają szowinizmy inne, może być też odmienne stanowisko innych dygnitarzy rzymsko-katolickiego Kościoła, jak np. wielkiego przyjaciela Polski, biskupa Galaghera z Detroit, który wyraźnie się opowiada za dalszem podtrzymaniem pewnej — niewielkiej zresztą — ilości godzin języka polskiego w szkołach parafjalnych polskich, oraz w seminarjum św. Cyryla i Metodego w Orchard Lake, w jego djecezji. W przemówieniu swem do alumnów tego seminarjum, upoważnił ich nawet do apelowania o składki na ten zakład naukowy do całego wychodźtwa polskiego, godząc się w zasadzie z tem założeniem, że odpowiednio powiększone, mogłoby się zająć kształceniem księży polskich dla wszystkich djecezji. W praktyce jest to jednak bardzo mało prawdopodobne, bo wszystkie djecezje w których w większej ilości mieszkają Polacy, mają własne djecezjalne seminarja a ich biskupi z zasady obsadzają podległe sobie parafje wyłącznie ich wychowankami. Inne wypadki należą do bardzo rzadkich wyjątków. Biskup Gallagher wie o tem, ale nicby mu nie szkodziło, gdyby wszyscy Polacy w Ameryce funduszami swymi dopomagali mu w rozwinięciu zakładu naukowego, którym od dawna się chlubi jego djecezja...

Bo także i on, ten wielki przyjaciel Polski, Irlandczyk z pochodzenia, stoi twardo na gruncie zupełnej lojalności nietylko państwowej, ale i narodowej amerykańskiej. „America First“ jest dla niego pierwszem przykazaniem jak dla wszystkich Amerykanów, bez względu na pochodzenie, jak musi być zresztą i dla wszystkich Amerykanów pochodzenia polskiego, bo takim jest duch czasu, który wyklucza jakikolwiek opór i walkę. Nie mamy już dziś państw narodowościowych na świecie. Ostatnie rozbiła wielka wojna światowa; mogą być tylko narodowe i każde państwo czujące w swem łonie inne prądy, zwalczać je musi konsekwentnie i całą siłą, na jaką zdobyć się może

Jeżeli biskup Gallagher odpowiada się, w przeciwieństwie do innych biskupów, którzyby chcieli języki obce jaknajrychlej wyrugować z podległych sobie parafji, za dalszym podtrzymywaniem pewnej liczby godzin nauki języka polskiego w szkołach, to po pierwsze ze względów praktycznych, bo człowiek wykształcony powinien znać kilka języków, a powtóre, że jego amerykański patrjotyzm nie wyklucza przywiązania i pielęgnowania pewnego kultu do kraju, w którym dany Amerykanin, czy jego przodkowie się rodzili. Wierzy, że pewne cechy charakteru narodowego krajów z których Amerykanie pochodzą, powinny być pielęgnowane i podtrzymywane z wielką dla kultury młodego amerykańskiego narodu korzyścią. Podziela zdanie tych, którzy jeżeli o Polaku w Ameryce mówią, twierdzą, że Polska jest dla niego matką, ale Ameryka żoną, a w dalszych pokoleniach będzie babką, prababką itd. zawsze jednak sercu powinna być drogą. Chociaż... dla żony rozstajemy się matką i babką. Żona jest pierwszą!...

I na tem stanowisku staje dziś, bo stanąć musi, całe nasze wychodźtwo polskie w Ameryce. Dla Amerykanina polskiego pochodzenia Ameryka musi być pierwszą! Kto się z tem zgodzić nie może, dla kogo w dalszym ciągu Polska jest pierwszą, niech wraca do Polski!... Ojczyzna jego wolna, potrzebuje dużo silnych rąk do pracy, dużo serc gorących, i głów otwartych.

Jeżeli się więc planuje tu jaką walkę z amerykanizacją, to tylko z daleko posuniętym szowinizmem amerykańskim, który Amerykaninowi polskiego pochodzenia każe zupełnie wyrzekać się węzłów krwi, języka, pamięci o matce i babce, zmieniać polskie nazwiska, zacierać wszystkie ślady polskości. I walkę tę będzie mogło przeprowadzić wychodźtwo polskie zwycięsko, ale pod warunkiem, że starania o amerykanizację własną, amerykanizację rozumnie pojętą, samo ujmie w swe własne dłonie.

Świadomość konieczności ułożenia jasnego pod tym względem programu pogłębia się i coraz częściej pojawiają się próby praktycznego pogodzenia obowiązków obywatelskich i narodowych amerykańskich z miłością i pamięcią o starej macierzy.

Sprawę tę próbował pomyślnie załatwić ostatni Sejm wychodźtwa, odbyty w kwietniu 1923 roku w Cleveland, ale ze strony Wydziału Narodowego, na którego barki złożono praktyczne jej przeprowadzenie, nie widać jakoś na szerszą skalę w tym kierunku wysiłków.

Praktycznie natomiast i z dużymi rezultatami zabrano się do jej przeprowadzenia w Związku Nrodowym Polskim najpotężniejszej organizacji wychodźtwa, do którego należy już bez mała 200.000 członków. Ma on obecnie cały szereg towarzystw we wszystkich większych miastach, jak Chicago, Detroit, Milwaukee, Cleveland, Pittsburg itd., w których skupiła się cała inteligencja amerykańsko-polska: lekarze, adwokaci, urzędnicy miejscy, stanowi i krajowi, przemysłowcy, kupcy itp., przeważnie już porodzeni i wykształceni w Ameryce.

Wzorują się te towarzystwa na pierwszem, przed kilku laty założonem w Chicago, pod nazwą „Chicago Society“. Inne przyjęły tę samą formę i nazwę, mamy więc obecnie „Detroit Society“, „Pittsburg Society“ itd. Obowiązuje w nich rytuał na wzór tego rodzaju zrzeszeń amerykańskich, z językiem oczywiście angielskim. Życie towarzyskie bujnie rozwinięte, zabawy i przyjęcia w pierwszorzędnych amerykańskich lokalach, wspólne wycieczki automobilowe itp., a przytem pomoc i praktyczna opieka dla polskich zakładów dobroczynnych, udział czynny w życiu społecznem i politycznem Ameryki, wysunęły się tam na plan pierwszy Zamało w nich może jeszcze pogadanek i zebrań, na którychby w języku angielskim była mowa o Polsce i o obowiązkach, jakie ci Amerykanie polskiego pochodzenia mają wobec starej macierzy, ale trzeba wierzyć, że z czasem zmieni się to na lepsze.

We wrześniu w mieście Filadelfji odbędzie się „Sejm“ Związku Narodowego polskiego. Członkowie w tych najmłodszych grupach Związku skupieni przygotowują się do wystąpienia na nim z nowym programem dla całego Związku i prawdopodobnie z własną listą kandydatów na związkowe urzędy, a że ogarnęli całą inteligencję w Ameryce wykształconą, przedstawiają siłę wcale poważną. Zapowiada się walka wcale interesująca. O ile ci młodzi nie posuną się zbyt daleko, o ile potrafią w programi swym uzgodnić obowiązki wobec Ameryki z obowiązkami wobec starej macierzy, — zwyciężą.

W takim to przełomowym momencie kształtowanie się wśród wychodźtwa nowego programu, wkraczania świadomie na nowe drogi, z hasłem już wyraźnie skrystalizowanym: „America First“, powróciłem tu z Polski z wieścią, że powstała tam organizacja cały kraj obejmująca, w celu nawiązania stałego kontaktu z amerykańską Polonją, z uroczystym adresem pokrytym podpisami, które całą Polskę reprezentują, zapraszającym wychodźtwo do współpracy w myśl programu, jaki sobie organizacja ta, Patronat Związku Polaków z Ameryki w Rzeczypospolitej polskiej, wytknęła.

Zaproszenie przychodzące o tyle za późno i od organizacji o tyle za późno powołanej do życia, że do Ameryki powróciło z Polski przeszło 10000 rodzin, straciwszy tam wszystkie swe oszczędności, lamentami, oskarżeniami, i wyrzekaniami wypełniając wszystkie kolonje...

Po szeregu konferencji informacyjnych i za poradą najwybitniejszych osobistości, złożyłem sprawę tę w ręce Wydziału Narodowego, jako organizacji obejmującej większość zorganizowanego wychodźtwa i mającej wobec Polski wielkie zasługi. Ale że z Wydziału Narodowego, na podstawie uchwały ostatniego Sejmu usunął się Związek Narodowy Polski, a bez jego współudziału tak ważna sprawa jak nawiązanie stałego kontaktu z Polską załatwioną być nie może, trzeba przeto zaczekać, co w tej sprawie postanowi jego Sejm w Filadelfji.

Zasadniczo nie zmieni to sytuacji. Dla zorganizowanego wychodźtwa w Ameryce hasło „America First“ musi pozostać obowiązującem i łączność z macierzą po tej linji kształtować się musi. Obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia obowiązuje dziś nietylko przynależność państwowa, ale i obowiązki narodowe amerykańskie.

Chicago Ill, 24 czerwca 1924.

Stanisław Osada.

NADESŁANE.

Nie będąc w możności wobec bardzo licznych dowodów współczucia z powodu śmierci śp. Najdroższej Matki Teresy Budzynowskiej złożyć każdemu z osobna, gorących podziękowań, składamy na tej drodze imieniem własnem i całej rodziny wszystkim: a w szczególności Przewielebnym OO. Bernardynom, PP. TT. reprezentacji Izby not. Lwowskiej, Członkom Zarządu O. N. Dz IV, Zarządu Ligi Kat przy kościele OO. Bernardynów, Członkom Chóru, oraz wszystkim drogim sercu śp. Zmarłej Przyjaciołom wdzięczne z całego serca „Bóg zapłać“.

Rodzina Budzynowskich

n3937 **Zygmuntowie Danielscy.**

Burza w Związku Ludowo-Narodowym.

Pod tym tytułem umieszcza krakowski „Ilustr. Kurjer Codzienny" wiadomość telefoniczną z Warszawy, donoszącą, że w środę popołudniu odbyło się „niesłychanie burzliwe" posiedzenie klubu parlamentarnego Zw. Ludowo - Narodowego, na którem znaczna część członków stronnictwa, przeciwna kombinacji z p. Thuguttem, zaatakowała posła Stanisława Grabskiego za to, iż przeprowadzał jakoby pertraktacje co do udziału p. Thugutta w rządzie z premierem Wład. Grabskim „nietylko bez wiedzy klubu, ale nawet bez wiedzy prezydjum klubu".

Opozycja — czytamy dalej w depeszy — wzmogła się, gdy około godziny 6 nadeszła wiadomość o wycofaniu się p. Thugutta i nieprzyjęcia teki. „P. Stanisław Grabski zasypywany jest wprost wyrzutami, przeciw którym broni się zacielde".

Możemy oświadczyć, że cała powyższa wiadomość jest niezgodna z prawdą i wyssana z palca. Kłamliwość depeszy najlepiej ilustruje fakt, że przez cały dzień środowy (16 bm.) **poseł Stanisław Grabski przebywał we Lwowie** i dopiero nocnym pociągiem wyjechał do Warszawy.

ZE SPRAW SEJMOWYCH.

Przeciw jątrzeniu.

Interpelacja posła dr. Marcelego Prószyńskiego i tow. do P. Ministra Sprawiedliwości i P. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie przepuszczania przez cenzurę artykułów szerzących bezprawie.

Ruskie t. zw. „uniwersyteckie" wykłady we Lwowie istnieją sporadycznie i tajnie i policja je zamyka, podając nazwiska uczestników prokuratorji, — a tymczasem cenzura przepuściła w „Dile" z 1. bm. Nr. 143, z 6. bm. Nr. 148 i z 8. bm. Nr. 149 ogłoszenie wpisów na ów „uniwersytet" i „technikę". Rusini reklamują te wykłady i jawnie podają o nich ogłoszenia, by w ten sposób doprowadzić zakazy władz do absurdu, ale do tego nie może przecież pomagać pośrednio cenzura. Cenzura nie może usprawiedliwiać się śmiesznym poziomem tych kursów a przez to ich nieszkodliwością, bo są one szkodliwe bynajmniej nie ze względów „naukowych" tylko politycznych, jako akcja mająca podtrzymywać próbę bojkotu uniwersytetu państwowego i oddziaływać na zagranicę. Skoro władze patrzą zwykle biernie na te wykłady i tylko czasem przeciw nim występują, raczej pozornie, — przynajmniej cenzura nie powinna pomagać do ich istnienia przez przepuszczanie ich ogłoszeń.

Zarazem cenzura przepuściła np. w „Ukr. Słowie" z 6. bm. Nr. 27 kilkanaście razy przezwisko „polacki" zamiast słowa „polski", użyte dla głupiego wyszydzenia Polaków i to w piśmie, które stale uznaje „rząd" Petruszewicza a nie państwa i budzi celową nienawiść do państwa, — co uchodzi mu bezkarnie i pisma nie zamknięto.

Obecnie pojawiają się też w pismach ruskich notatki o sabotażach, podobnie, jak to działo się w czasie wyborów w r. 1922, gdy potem wydali Rusini zestawienie, ile było podpalań i morderstw, jakie pociągnęły ofiary itd. Te „biuletyny" mają pociągnąć ludzi do sabotażów i ożywić tę zbrodniczą akcję, a zarazem zapewnić o ich masowem i bezkarnem uchodzeniu sprawców. Podpalania, morderstwa i inne zbójeckie czyny nie robią żadnego wrażenia za granicą wobec wzmożenia się bandytyzmu powojennego we wszystkich państwach ale bezkarne puszczanie tych notatek w prasie może osłabić przekonanie o praworządności w państwie i działa fatalnie na opinję obcą, a przedewszystkiem na opinję w Polsce.

Wobec tego zapytujemy, czy PP. Ministrowie skłonni są dać odpowiednie pouczenie władzom prokuratorskim we Lwowie (i władzom policyjnym, jako pomocniczym w sprawie cenzury) i ustalić, kto ponosi winę wspomnianego ujemnego stanu.

Wysokość czynszu w sierpniu 1924.

Według informacji, zasięgniętych w lwowskim Urzędzie rozjemczym dla spraw najmu **nie ulegnie wysokość czynszu w miesiącu sierpniu żadnej zmianie, będziemy płacić czynsz w tej samej wysokości, jak w lipcu.** — Przypominamy więc tylko, że mnożnik wynosi:

Grupa	Mieszkanie	Lokale handl. i przemysłowe	Spółdzielnie robotn. i t. p.	Sklepy	Fabryki
A	(1 pokój) 0·1864				
B	(2—3 pokoji) 0·2389	0·2628			
C	(4—6 pokoji) 0·2914		0.3153		
D	(od 7 pokoji) 0·3439	0·3678		0·3678	
E		0·4203		0·4203	
F					0·6814

W celu zapobieżenia nieporozumieniom, nadmieniamy, że przez odnośny mnożnik należy mnożyć liczbę wyrażającą **miesięczny czynsz przedwojenny w koronach,** nie zaś przerachowywać czynsz przedwojenny na czynsz według relacji 100 K. = 105 zł. i potem dopiero tę kwotę mnożyć przez odnośny mnożnik.

W Urzędzie rozjemczym dla spraw najmu poinformowano nas dalej, że ministerstwo sprawiedliwości wypowiedziało (27. czerwca 1924 J. U 1979/24) swe zapatrywanie w kwestji, co należy rozumieć przez **komorne podstawowe.** Zdaniem ministerstwa sprawiedliwości jest niem **pełna kwota płacona (nie fasjonowana) w czerwcu 1914 roku, bez potrącania podatku wodociągowego i grosza czynszowego,** który się w kwocie tej wówczas mieścił.

Jest to zapatrywanie, zgodne z praktyką urzędu rozjemczego, wprowadzoną w czerwcu i lipcu 1924 prowizorycznie (do nadejścia opinji ministerjalnej), której to praktyki Urząd rozjemczy będzie się nadal stale trzymał.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 18 lipca.

TEATR WIELKI.

Piątek 18, sobota 19, niedziela 20, poniedziałek 21, wtorek 22, środa 23, czwartek 24 lipca 1924 r. o godz. 7.30 „Żółty kaftan", operetka w 3 akt. Franciszka Lehara.

TEATR MAŁY.

piątek 18, sobota 19, niedziela 20, poniedziałek 21, wtorek 22, środa 23 i czwartek 24 lipca 1924 r. o godz. 7.30 „Romantyczna Panna", komedia w 3 akt. G. Martinez-Sierra (występy Marjana Jednowskiego, artysty i reżysera teatru im. Słowackiego w Krakowie).

— **Teatr Nowości** został zamknięty na szereg tygodni z powodu robót niwelacyjnych, wykonywanych przez miasto.

— **Teatr Wielki** wystawia dziś, w piątek, nadzwyczaj efektowną i melodyjną operetkę „Żółty kaftan" w wykonaniu pierwszorzędnych sił zespołu z pp. Miłowską, Karabianką, Skringerówną, Kulgowskim, Tatrzańskim, Bojanowskim, Szeslandem i in. Operetka ta, będąc atrakcją sezonu wszystkich teatrów, i na naszej scenie może liczyć na bezwzględne powodzenie, dzięki swoim wielkim waloron artystycznym, jak i wybitnie wartościowej muzyce popularnego operetkowego kompozytora Lehara, dowcipnej i wartościowej treści, pomysłowej reżyserji wytrawnej ręki p. Kulgowskiego, zupełnie nowej oprawie dekoracyjnej projektu i wykonania K. Mackiewicza. Do operetki tej pracownie teatru przygotowały nowe kostjumy. Stronę muzyczną opracował kapelmistrz p. T. Seredyński.

— **Teatr Mały** gra dziś i codziennie pełną humoru, sentymentu i arcymiłej treści komedję Martinez-Sierra „Romantyczną Pannę" z udziałem gości z Krakowa pp. Marjanem Jednowskim, artystą i reżyserem teatru im. Słowackiego oraz jego wdzięczną partnerką p. St. Mazarekówną. Odegrana pod dobrym znakiem premiera, serdecznie oklaskiwana przez publiczność, wróży tej komedji świetne powodzenie. Zasługą tego w pierwszym rzędzie znakomita gra naszych gości, którym świetnie towarzyszy zespół naszych teatrów z pp. Kwiatkiewiczową, Łozińską i Hierowskim na czele.

— **Wpisy na Politechnikę lwowską.** Wpisy kandydatów na I. rok studjów na Wydziałach: Mechanicznym, Chemicznym, Rolniczo-Lasowym i Ogólnym na r. n. 1924/25 odbędą się w dniach 11—13 września br., na wyższe lata studjów na wszystkich Wydziałach; na I. rok studjów na Wydziałach: Komunikacyjnym i Architektonicznym w dniach 22—30 września br. Kandydatów na I. rok studjów obowiązuje wstępny egzamin kwalifikacyjny: na Wydziale Architektonicznym z geometrji wykreślnej i szkicowania; na Wydziale Mechanicznym z geometrji wykreślnej, matematyki i szkicowania; na Wydziale Chemicznym z fizyki i szkicowania; na Wydziale Rolniczo-Lasowym z matematyki i fizyki, a na Wydziale Ogólnym: z geometrji wykreślnej na Grupie geometrji wykreślnej, z matematyki na Grupie matycznej i z fizyki na Grupie fizycznej i chemicznej. Egzaminy te odbędą się w okresie od 15 do 18 września br. Do wpisu należy zgłaszać się osobiście z oryginalnymi dokumentami: metryką chrztu (urodzin), świadectwem dojrzałości ogólno-kształcącej szkoły średniej państwowej lub posiadającej prawo publiczności, dokumentami, odnoszącymi się do służby wojskowej (mężczyźni poborowi), a w razie jednorocznej lub dłuższej przerwy w studjach świadectwem moralności, ewentualnie świadectwem odejścia z innej szkoły akademickiej. Do podania, adresowanego do odnośnej Rady Wydziałowej, należy dołączyć także trzy nienaklejone fotografje, formatu wizytowego i druki, potrzebne do wpisu, które będzie można nabyć w Uczelni. Przepisy powyższe dotyczą tak kandydatów na studentów, jak i słuchaczów wolnych z tem, że tych ostatnich będzie się przyjmować tylko wyjątkowo, o ile znajdą się miejsca i o ile będą oni posiadać należyte kwalifikacje. Na zapytania pisemne udzieli Rektorat odpowiedzi po otrzymaniu znaczków pocztowych na odpowiedź.

— **W sprawie wyborów do Kasy Chorych m. Lwowa.** Z inicjatywy Związku Gospodarczego Odrodzenia Polski, który przeprowadził już zwycięsko wybory do Zakładu Pensyjnego i Zakładu Ubezpieczeń od wypadków, zawiązał się Komitet wyborczy celem przygotowania akcji wyborczej do trzeciej z rzędu instytucji ubezpieczeń społecznych, tj. do Kasy Chorych m. Lwowa. Powyższy Komitet zwraca się z apelem do wszystkich Związków, Stowarzyszeń, Grup i zainteresowanych poszczególnych osób, którym zależy na tem, aby żywioły narodowe i chrześcijańskie uzyskały należyty wpływ na gospodarkę Kasy i odpowiednie liczebnie przedstawicielstwo we władzach Kasy, i wzywa je, by starały się zainteresować wyborami jaknajszersze koła wyborców z obu grup tj. ubezpieczonych i pracodawców. W tym celu jest wskazane, by poszczególne Związki i Grupy wybrały swoich mężów zaufania, którzyby bezzwłocznie porozumieli się z Komitetem wyborczym i weszli w jego skład. Członkowie Tymczasowego Komitetu Wyborczego Zw. Gosp. Odrodzenia Polski urzędują codziennie w lokalu Związku, plac Smolki 4, lub Kołłątaja 4, I p., od godz. 5—7 wiecz. i udzielają wszelkich informacyj, związanych z wyborami do Kasy Chorych m. Lwowa. Komitet wyborczy już obecnie zawiadamia wszystkich interesowanych, zarówno członków ubezpieczonych jak i pracodawców, że listy uprawnionych wyborców wyłożone będą do przeglądnięcia w biurze Kasy Chorych (ul. Brajerowska 8) w godzinach od 8 do 14 od dnia 20 do 29 lipca br. Tylko w tym 10-dniowym terminie można sprawdzić, czy wszyscy uprawnieni są na liście umieszczeni i wrazie opuszczenia, wnosić odpowiednie reklamacje. Kto w tym czasie zaniedba zareklamowania ewentualnego opuszczenia nazwiska swego, względnie swej rodziny lub swoich znajomych, straci później nieodwołalnie głos przy wyborach.

— **Kolonia rymanowska.** Powrót dzieci z pierwszego sezonu nastąpi w poniedziałek, 28 lipca, o godz. 7.20 rano na lwowski główny dworzec. Rodzice zechcą się zgłosić po dzieci. Rezerwowany wóz tramwaju Ł D i K D będzie oczekiwał. Druga serja dzieci odjeżdża do Rymanowa tego samego dnia o godz. 23.10, również z dworca głównego.

— **Dar Narodowy T. S. L.** Komitet Obchodu Konstytucji 3-go Maja zawiadamia, że wynik zbiórki na Dar Narodowy 3-go Maja T. S. L. przedstawia się następująco: Dochody: nalepki 18.391'42 zł., kwesta miastowa a) puszki 7.486'91 zł., b) zbiórka na listy po bankach 1.715'55 zł., c) zbiórka na tacę w kościele 395'72 zł., obchód w Ratuszu 270'34 zł., sprzedaż odznak w zakładach szkolnych 759'12 zł., dary i datki 490'27 zł., afisze 185'00 zł., obchody komitetów prowincjonalnych 429'85 zł., — razem 30.125'18 zł. Wydatki: koszta obchodu: a) w Ratuszu 133'89 zł., b) urządzenie kiosku, dekoracje i drobne 69'22 zł., koszta kwesty miastowej i rozsprzedaży nalepek 627'81 zł., wydatki administracyjne 814'32 zł. — Czysty dochód wynosi więc 28.479'94 zł.

— † **Dr. Konstany Wojciechowski.** W dniu wczorajszym rodzina Zmarłego otrzymała szereg pism kondolencyjnych i depesz. Pisma przesłali imieniem Towarzystwa Naukowego we Lwowie prof. O. Balzer i P. Dąbkowski, Zakładu Narodowego im. Ossolińskich Wicekurator dr. Dembowski, Towarzystwa Literackiego im. Ad. Mickiewicza prof. W. Bruchnalski, Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych prezes Oziębły, Książnicy Polskiej Dyrekcja i szereg osób prywatnych.

Depesze nadesłali p. Marszałek Sejmu Rataj, p. minister W. R. i O. P. Miklaszewski i szereg osób ze znajomych i przyjaciół. Kondolencje złożyli p. kurator Sobiński, prof. Finkel, przedstawiciele Gron nauczycielskich gimnazjów im. Staszica i Kr. Stefana Batorego. Na ulicach pojawiły się klepsydry, wydane przez Grono nauczycielskie gimn. im. Kr. Stefana Batorego i Senat akademicki U. J. K. Na budynku gimnazjum i obu gmachach uniwersyteckich powiewają żałobne flagi.

Pogrzeb odbędzie się w dniu dzisiejszym o g. 3 popoł. z domu żałoby przy ul. Kubali 4, na cmentarz Łyczakowski.

— **Kurja Metropolitalna obrz. łać. we Lwowie** wystosowała do Urzędów parafialnych następujący okólnik: „Na podziękowanie Bogu za ochronienie Lwowa przed straszną katastrofą, która miała być wywołaną zbrodniczą ręką przez wysadzenie prochowni, zarządzamy, aby we wszystkich kościołach parafialnych i zakonnych we Lwowie w najbliższą niedzielę po sumie odśpiewano „Te Deum" z wierszem: „Benedicamus..." i oracją, następnie „Pod Twoją Obronę" do Matki Najświętszej, aby Ojczyznę, szczególnie kresy zachowała w Swojej opiece. Wielebni rządcy kościołów parafialnych i zakonnych zapowiedzą o tem ludowi po kazaniu i w krótkiej przemowie zachęcą do serdecznego dziękczynienia Bogu".

— **Z ul. Ossolińskich.** Za kilka dni historyczna ul. Ossolińskich zostanie już uporządkowana, wyłożenie jej kostkami jest bowiem na ukończeniu. Mieszkańcy tej ulicy patrząc na roboty przygotowawcze, mieli sposobność przekonać się ile pieniędzy straciło miasto przez dorywcze roboty około urządzenia drogi. Najpierw ulicę tę szutrowano, później ułożono szuter na ce-

mencie, znalazł się tam nawet i asfalt, jak widać było w rozkopanych rumowiskach, a mimo to na ulicy tej istniało wieczne błotnisko. Dopiero teraz zdecydowano się na kostki. A jednak czy w oddziele drogowym Urzędu budowlanego nie ma jakichś specjalistów, którzyby orzekli, jaki materjał nadaje się na daną ulicę i nie dopuszczali do kosztownych eksperymentów. Czyż nie lepiej wybrukować jedną ulicę a dobrze, niż pakować miljony w ulice po to, by po czasie wszystko rozkopywać i robić na nowo. Wartoby obliczyć ile miljonów pochłonęła ta wiecznie błotnista ul. Ossolińskich, aby wreszcie Urząd budowlany zdecydował się na radykaną zmianę.

— **Zmarli we Lwowie.** Kunicki Michał, robotnik, l. 59, Murarska 51; Henzlowa Józefa, wdowa po oficerze wojsk austr., l. 69, Snopkowska 31; Ochrymowicz Lubomir, sędzia, l. 44, Łyczakowska 107; Babel Marja Wanda, córka radcy sąd., l. 22, św. Teresy 18; Schmidt Józef, b. inżynier kol., l. 76, Piotra 19; Dobrostańska Teresa, wdowa po leśniczym, l. 59, Pułaskiego 7; Różańska Helena, zarobnica, l. 23, szp. powsz.; Juśkowicz Marja, żona rolnika, l. 38, szp. powsz.; Celewicz Emilja, wdowa po proboszczu, l. 82, szp. powsz.; Kurach Aniela, l. 13, Anczewskich 7; Szafrańska Antonina, żona dozorcy kanałów miejskich, l. 55, Kleparowska 9; Muellerowa Marja, żona urz. Kasy Oszcz., l. 44, Nabielaka 10; Funkenstein Salamon, sklepikarz, l. 60, szp. izrael.; Kahaj Franciszek, robotnik, l. 60, szp. pow.; Baraniuk Wasyl, zarobnik, l. 28, Instytut med. sąd.; Lebwoll Eisig, czapkarz, l. 50, szp. powsz.; Knippel Salomon, l. 63, Gródecka 38.

— **Aresztowanie artysty cyrkowego.** Wczoraj w czasie przedstawienia w cyrku Józef Sussi, artysta cyrkowy, rodem z Arabji, został aresztowany za wywołanie awantury w czasie przedstawienia.

— **Przez otwarte okno** nieznani sprawcy dostali się do mieszkania profesora Politechniki lwowskiej Edwina Hauswalda przy ul. Szymonowiczów i skradli mu kapę na łóżko, popielatą marynarkę, pugilares z 25 zł. i 100 koronami czeskimi, łącznej wartości 240 zł.

— **Kradzież 70 butelek wódki.** Lipe Kurzer, właściciel restauracji przy ul. Źródlanej 57 doniósł policji, że nieznani sprawcy w nocy z 16 na 17 bm. otworzywszy podrobionym kluczem roletę sklepu, skradli 70 półlitrowych flaszek różnej wódki i 10 kg. wędlin. Szkoda wynosi 150 miljonów mp.

Z posiedzenia delegatów Rady miasta.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia delegatów przew. wicepr. Obirek oddał cześć pamięci zmarłego prezydenta m. Krakowa śp. Federowicza.

Następnie del. Soupper zainterpelował wicepr. Obirka w sprawie defraudacji w m. biurze targowem.

Wicepr. Obirek stwierdził, że rzeczywiście defraudacja miała miejsce, a szkoda wynosi 3000 zł. Szkodę tę pokrył szef biura p. Zborowski. Przeciwko niesumiennemu funkcjonarjuszowi biura Bystroniowi wdrożono śledztwo. Szef biura, który wpadł na ślad tych nadużyć, zawiadomił prezydjum w czerwcu, komisja zaś lustracyjna Tymcz. Wydziału Samorządowego dopiero później wykryła tę malwersację.

Po krótkiej dyskusji nad tą sprawą na wniosek del. Felsztyna uchwalono powołać stałą komisję lustracyjną, któraby lustrowała biura magistratu. Wybór tej komisji powierzono sekcji II.

Del. dr. Pieracki wspomniawszy o ostatnim zamachu na magazyny amunicyjne, zapytał przewodniczącego, co prezydjum uczyniło, by magazyny te, zawsze grożące miastu, wreszcie usunięto. Wicepr. Obirek odpowiedział, że dowódzca gen. Malczewski przyrzekł zarządzić co należy, by magazyny te były mniej groźne.

Z porządku dziennego w myśl referatu del. Souppera uchwalono przeprowadzić adaptacje baraków na Bodnarówce kosztem 16.000 zł. i rozpisać ofertę na te roboty.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa inwestycji i adaptacji w szkołach powszechnych, a to z tego powodu, że wydatki pociągną około 140.000 zł. a w budżecie na r. 1924 wstawiono na ten cel 62.000 zł.

W rezultacie uchwalono rozpocząć roboty i polecono prezydjum by postarało się o dalsze kredyty na ten cel. Zgodnie z referatem del. Bienieckiego uchwalono regulację ul. Pełczyńskiej na 20 m. z tem, że rozszerzenie tej ulicy ma się odbyć od strony właścicieli parcel a nie Cytadeli, co było niemożliwe.

Na wniosek del. dr. Piseka uchwalono przyjąć na własność gminy urządzenia łaźni Ducheńskiego i zakładu kąpielowego na ul. Balonowej. Uchwalono dalej przeprowadzić szereg robót w łaźni Ducheńskiego.

Zgodnie z wnioskiem del. Höflingera uchwalono przyczynić się kwotą 5000 zł. do odnowienia kościoła św. Antoniego.

Ten sam referent przedstawił prośbę dyrekcji cyrku Kornickiego o pozwolenie dawania przedstawień do 15 października.

Uchwalono pozwolić na razie do 30 września.

W myśl referatu del. Terenkoczego przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków M. K. O. która wykazuje stały rozwój.

Zgodnie z referatem del. Wczelaka uchwalono oczyścić staw Kamińskiego i poczynić inwestycje kosztem 1600 zł. i oznaczono cenę kąpieli dla starszych na 30 gr., dla młodzieży 15 a za tusze 10 gr. Wyrażono również życzenie stworzenia kilku stawów dla kąpieli ludowych.

Po załatwieniu kilku drobnych spraw, zamknięto obrady.

Listy z kraju.

☐ **STANISŁAWÓW. Prośba do Dyrekcji kolejowej.** Ciekawie traktuje Dyrekcja kolejowa w Stanisławowie podróżnych, którzy muszą jechać ze Stanisławowa w stronę Buczacza, Czortkowa i do granicy wschodniej. Przedewszystkiem pan prezes chce, ażeby pociągi w Czortkowie tyle wyładowywały i przyjmowały podróżnych, ile w Radomiu, zapominając, że Czortków leży na krańcu Rzeczypospolitej i nie jest takiem jak Kielce czy Lublin centrem. Mieszkańcy jednak kresów nie są obywatelami II. klasy i mają te same co inni prawa. Następnie wagony jakie Dyrekcja przenacza na tę linję, zwłaszcza II. i I. kl. urągają wszelkim wymogom przyzwoitości. Brudne, obszarpane siedzenia, a wagony tak urządzone, że konduktor przechodzić musi przez środek każdego przedziału, co zwłaszcza w nocy wygląda na kontrolę, aby przypadkiem podróżny ze znużenia nie przytulił głowy do brudnego materacu. Rozumiem, że inaczej wyglądać musi pociąg zdążający ze Lwowa do Warszawy, aniżeli ze Stanisławowa do Kopyczyniec, ale brud, obszarpanie i wszelki brak wygody i tu nie powinny istnieć.

☐ **SAMBOR. O polską bibljotekę.** Była tu przed wojną świetnie prosperująca publiczna bibljoteka im. Karola Szajnochy, która uległa częściowemu zniszczeniu w czasie wojny a ocaloną część przekazano podobno tutejszemu Tow. Polskiej Młodzieży akademickiej „Znicz“. Lecz niewiadomo nikomu, kiedy bibljoteka tego Tow. jest otwartą, jakie są godziny urzędowe — słowem, bibljoteka zostaje w skromnem ukryciu. Razi to tembardziej, że w mieście prosperuje dobrze bibljoteka żydowska, znakomicie zaopatrywana we wszystkie nowości literackie polskie a również francuskie i angielskie, również przechodziła zniszczenia wojenne. — Czyż nie stać Sambor na porządną polską bibljotekę?

Składnica Kółek rolniczych. Kto widział początki Składnicy i ten żywy ruch, jaki panował w składnicy za czasów ś. p. proboszcza Bikowskiego i prof. Cebuli, ten dozna silnego rozczarowania, patrząc na nią teraz. Szczególnie słabo przedstawia dział bławatny w sklepie w ratuszu, zaopatrywany w towary nieodpowiednie i skąpo, co jest tem przykrzejsze, że w Samborze niema ani jednego sklepu polskiego bławatnego i nasze panie zmuszone są nabywać towary albo w sklepach żydowskich, albo w dobrze prowadzonej w tym kierunku „Riżnicy“.

☐ **HALICZ. Postępowanie Banku Gospodarstwa Krajowego w Stanisławowie z ludnością polską.** Grono nauczycielskie w Haliczu, chcąc przyczynić się do sanacji skarbu polskiego, ze swojej szczupłej pensji zakupiło pewną ilość akcji Banku Polskiego na weksel, płatny w sześciu ratach miesięcznych w Banku Gospodarczym w Stanisławowie. Raty te spłacali nauczyciele regularnie w pierwszych dniach każdego miesiąca, nie wiedząc o tem, że po trzech miesiącach trzeba weksel zmienić. Dnia 7 lipca jeden z członków grona zapłacił czwartą ratę za wszystkich i otrzymał pokwitowanie. Po dwóch dniach otrzymaliśmy depeszę telegraficzną ze Stanisławowa, zawiadamiającą nas, że weksel zaprotestowany u notarjusza Władysława Górki i że natychmiast musimy złożyć od każdego członka po 6 zł. i 50 groszy. A więc za naszą szczerze patrjotyczną przysługę dla swego Państwa narażeni zostaliśmy na dość znaczne koszty, dlatego, że żadnemu z panów banku nie chciało się zwrócić uwagi przy spłacaniu rat na potrzebę odnowienia weksla. Na zwróconą słusznie uwagę dyrektora szkoły jednemu z urzędników tegoż banku, żeśmy o tem nie wiedzieli, bo nikt z nas nie miał z wekslami do czynienia, odpowiedział ów pan: „Panowie nie jesteście kupcami, zatem nie mogliście o tem wiedzieć“. Ale mimo to „karę“ musieliśmy zapłacić. Czy postępowanie tego rodzaju można nazwać chwalebnem i godziwem? Czy wysłanie bodaj kartki pocztowej do nas byłoby więcej pracy kosztowało, aniżeli nadawanie depeszy? Smutne to i bolesne, że my Polacy sami siebie gnębimy i byt sobie utrudnimy.

☐ **TREMBOWLA. Poświęcenie sztandaru Związku Stow. przemysłowo handlowego w Trembowli** przy udziale licznych gości ze Lwowa, Tarnopola i Czortkowa odbyło się onegdaj. Uroczystość rozpoczęła msza polowa przy asystencji księży polskich i ruskich. — Odbyło się poświęcenie sztandaru, poczem przy dźwiękach muzyki wojskowej udał się pochód z nowopoświęconym sztandarem przez miasto do „Sokoła“, gdzie podczas śniadania wygłoszono liczne mowy z życzeniami, by stan mieszczański, budzący się powoli do życia, stanął na wyżynie swego przeznaczenia i stał się ostoją Państwa.

Z całej Polski.

Największa loterja fantowa. Tow. Pomocy inwalidom wojennym w Poznaniu zorganizowało wielką loterję fantową, której dochód przeznaczono na pomnożenie funduszów zapomogowych dla inwalidów wojennych i ich rodzin. Szlachetny cel loterji umożliwił organizatorom jej zebranie wspaniałych fantów i pozyskanie do protektoratu loterji najwybitniejszych osobistości Wielkopolski, z ks. kardynałem-prymasem dr. Dalborem, wojewodą Bnińskim, dowódcą O. K. gen. Raszewskim, prezydentami miast Poznania i Bydgoszczy itd. na czele. Nazwiska te są rękojmią, że sprawa cała jest oparta na kalkulacji uczciwej i wolna od wszelkiego humbugu. Ceny losów są bardzo przystępne, jeden los bowiem kosztuje tylko 3 zł., fanty zaś w ogólnej ilości 7000 są wysokiej wartości, a łączna ich wartość wynosi przeszło 200 miljardów mkp. Pierwsza wygrana stanowi wspaniałe 6-osobowe auto marki Benz, wartości 20 miljardów, dalej idą: sztuciec srebrny na 24 osób (16 kg. szczerego srebra) wartości 10 miljardów, serwis stołowy porcelanowy na 24 osób, urządzenie mieszkania 3-pokojowego, wiele cennych obrazów olejnych, złote zegarki, lampy, futra itp. Większą część losów już rozsprzedano w Poznaniu i Wielkopolsce. Pozostało ich już niewiele, to też należy się śpieszyć z ich nabyciem. Ciągnienie odbędzie się w sierpniu pod najściślejszą kontrolą władz. Losy nabywać można w Tow. Pomocy inwalidów woj. w Poznaniu, ul. Fredry 7, tam też otrzymać można bliższe informacje.

Katastrofa lotnicza na linji Warszawa-Paryż. Onegdaj około godz. 3'30 popołudniu wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza, której ofiarą padły dwie osoby. Samolot „Berline Spad“ pasażerski, częściowo-osobowy należący do Towarzystwa żeglugi napowietrznej, kursujący na linji Warszawa-Praga czeska-Strasburg-Paryż, wyruszył wczoraj z lotniska w Mokotowie po godz. 3 popoł. Oprócz lotnika francuskiego Clemonta wsiadł do kabiny tylko jeden pasażer, również Francuz, dr. Klaudjusz Gerley, udający się do Paryża. Nadto zabrano do aparatu, jak zwykle, pocztę lotniczą. Gdy aeroplan znalazł się nad polami we wsi Okęciu gm. Skorsze począł nagle opadać, aż wreszcie z szaloną szybkością spadł na pole kartoflane, należące do właściciela miejscowego folwarku. Ponieważ katastrofa wydarzyła się w odległości niespełna pół kilometra od zabudowań folwarcznych przeto pierwsi na miejscu strasznego wypadku znaleźli się mieszkańcy i służba folwarku. Oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. Z całego olbrzymiego aeroplanu pozostały tylko szczątki. Jedynie ocalała i to częściowo końcowa część samolotu. Pod szczątkami rozbitego aparatu znaleziono strasznie zeszpecone zwłoki lotnika, obok zaś pod zdruzgotaną kajutą aeroplanu leżały zwłoki drugiej ofiary dr. Garley'a. Znajdujący się przypadkowo w pobliżu żołnierz zawadomił o katastrofie port lotniczy w Mokotowie, skąd wkrótce przybyło pogotowie sanitarne z lekarzem wojskowym który stwierdziwszy śmierć ofiar katastrofy, polecił je przewieść natychmiast do kostnicy przy szpitalu Ujazdowskim. Następnie po stwierdzeniu, że są to osoby cywilne, zwłoki przewieziono do gabinetu medycyny sądowej przy ul. Oczki. Przyczyny katastrofy narazie nie zdołano ustalić.

Ze świata.

+ **Wiecznie oburzeni.** W Sopotach w ubiegły piątek odbyły się wybory do poszczególnych komisji w radzie miejskiej. M. in. wybrany został radny polski p. dyr. Bresiński do komisji kąpielowej, z którego to powodu organ nacjonalistów niemieckich „Danziger Allg. Ztg.“ oburzony jest na te stronnictwa niemieckie, które dopomogły do wyboru Polaka.

Sport.

„Aerolloyd“ Polska linja lotnicza. Dnia 17 bm. odleciały do Warszawy 3 osoby o godz. 8 rano, przyleciało z Warszawy osób 3 o godz. 17.30 wiecz.

Samolotem do Gdańska. Pocztą lotniczą otrzymaliśmy dziś wiadomość, iż prof. Wacek w środę o godz. 6 lądował z pilotem Brzezińskim w Wrzeszczu na lotnisku koło Gdańska. Cała więc podróż samolotem Jounkersa ze Lwowa do Gdańska trwała od godz. 8 rano do 6 wieczorem z przerwą 4-godzinną w Warszawie. Pogoda dopisała wspaniale. Dziś odlatuje nasz sprawozdawca z Gdańska z powrotem do Warszawy, gdzie zostanie przez sobotę na zawodach Legji z Amatorami (Wiedeń) i Polonji z Wackerem.

Dział ekonomiczny.

Lwów, 17 lipca.

W TRANSAKCJACH BANKOWYCH:

Dolar ef.	zł.	5·26
N. Jork	„	5·18½—5.19¾
Funt szterl.	„	22·70 - 22·75
Frank szwajc.	„	0 9540—0·9565
Kor. czeska	„	0·1543—0·1548
„ aust.	„	0·00007355—73575
Gul. holend	„	1·96
Liry włoskie	„	0·2260

DOLAR ef. W WOLNYM OBROCIE:

zł. 5·26½

Budżet roku 1925-go.

W Departamencie Budżetowym Ministerstwa Skarbu rozpoczęły się prace nad budżetem roku 1925-go. Prace te będą przeprowadzone, zgodnie z nabytem już doświadczeniem i z zaleceniami ekspertów angielskich. Mając na celu uproszczenie schematu budżetowego postanowiono nie wprowadzać pozycji drobiazgowych, utrudniających przejrzystość budżetu. Udział w pracach nad tą sprawą bierze również Nadzwyczajny Komisarz Oszczędnościowy i Najwyższa Izba Kontroli Państwa.

Przedewszystkiem Prezes Rady Ministrów i Minister Skarbu p. Władysław Grabski polecił Dep. Budżetowemu Ministerstwa Skarbu ułożenie wykazu dochodów skarbowych na rok 1925-ty.

Po zorjentowaniu się, jak wysokie będą te dochody, odbędzie się w Ministerstwie Skarbu pod przewodnictwem p. Premjera konferencja z udziałem Komisarza Oszczędnościowego, na której omówiona będzie sprawa ogólnej wysokości wydatków rozdzielonych na poszczególne Ministerstwa, które będą mogły być ustalone jako budżet rozchodowy na rok 1925. Konferencja ta odbędzie się pod koniec b. tygodnia.

Ministerstwo Skarbu dążyć będzie do tego, by nieproporcjonalny dotychczas stosunek dochodów Ministerstwa Skarbu do dochodów innych Ministerstw uległ zmianie w kierunku większego wykorzystania źródeł dochodowych innych Ministerstw.

Zyski monopolu tytoniowego.

Państwowy monopol tytoniowy przynosi coraz większe dochody: w styczniu dał do 3 mil. zł., w lutym 4 milj. zł., w marcu 7,6 milj. zł., w [illegible] 9.6 milj. zł., w maju 12,1 milj. zł.. W porównaniu z budżetem [illegible] wpływy z monopolu tytoniowego dały w pierwszem półroczu 60.07 proc. preliminowanej kwoty w porównaniu zaś z tem co preliminowano na pierwsze półrocze roku b. w budżetach miesięcznych 136,67 proc.

Budżet czerwcowy dał lepsze wyniki niż majowy.

Pomimo częściowego przesilenia gospodarczego dochody Skarbu Państwa w czerwcu wpływały lepiej niż w maju; podatki i monopole dały razem 84,6 milj. zł., podczas gdy w maju 83,8 milj. zł. Największą pozycją w grupie podatkowej były zwyczajne podatki bezpośrednie, które dały w czerwcu 26,4 milj. zł., podczas gdy w maju 25,3 milj. zł., a więc przeszło o miljon więcej, (podatek majątkowy nie jest tu liczony).

Podatki pośrednie dały w czerwcu 18,7 milj. zł., podczas gdy w maju 15,8 milj. zł., a więc wzrost wpływów w czerwcu z tego źródła wynosił prawie 3 miljony.

Znacznie wzrosły dochody monopoli: wynosiły one w czerwcu 14,2 milj. zł.. podczas gdy w maju 12,6 milj. zł. Opłaty stemplowe dały mniej więcej to samo: 6,2 milj. zł. w czerwcu, przy 6,3 milj. zł. w maju Zmniejszył się jedynie wpływ z ceł: wynosiły one w czerwcu 14,7 milj. zł., podczas gdy w maju 17,5 milj. zł.

Zaznaczyć należy, że w celu ułatwienia płatnikom wykonanie ich obowiązków podatkowych przyznane zostały znaczne ulgi: dopłaty do świadectw przemysłowych na rok 1924-ty rozłożone zostały na 2 raty, podatek dochodowy zaś, przypadającego od zeznanego przez osoby fizyczne dochodu, rozłożono na 4 raty.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17 lipca.

Waluty i dewizy. Tendencja mocna dla franków. N. Jork 5.17¾; Londyn 22.69; Paryż 26.99; Wiedeń 7.32½; Praga 15.35; Włochy 22.37; Belgja 23.68; Szwajcarja 94.27½; Holandja 196.10.

Miljonówka 0.58; Bony złote 0.84; Pożyczka złota 6.70; Pożyczka dolarowa 2.50

Akcje. Tendencja niejednolita. B. Dyskontowy 5.50; B. Handlowy 7.00; B. dla H. i Przem. 1.90; B. Kredytowy 0.75; B. Przem. 0.50; B. Zachodni 1.93; B. Sp. Zarobk. 4.25; B. Zw. Ziemian 0.30; Cerata 0.30; Kijewski 0.25; Puls 0.54; Zgierz 2.90; Elektryczność 1.85; Tow. Elektryczne 0.21; Siła i Światło 0.52; Chodorów 4.40; Czersk 0.63; Częstocice 2.60; Gosławice 1.90; Michałów 0.65; Cukier 4.50; Firley 0.42; Łazy 0.15; Węgiel (drobne) 4.58; Nafta 0.40; Nobel 1.70; Cegielski 0.70; Fitzner 4.60; Modrzejów V 6.15; Norblin 0.57; Orthwein 0.38; Ostrowieckie 8.90; Parowozy 0.37; Pocisk 1.50; Rohn V emisja 0.36; Rudzki 1.65; Starachowice 2.78; Ursus 1.80; Zieleniewski 8.00; Konopie 0.65; Zawiercie 32.00; Żyrardów 53.00; Borkowski 1.10; Jabłkowscy 0.17; Żegluga 0.24; Ćmielów 0.65; Haberbusch 4.75; Spirytus 2.05, Ostrowice 1.90. (AW.)

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 17 lipca.

Akcje. Tendencja zwyżkowa. B. Przemysłowy 0.48; B. Małopolski 0.41; B. Ziem. Kred. 0.14; B. Sp. Zarobk. 4.20; Tohan 0.36; Zieleniewski 8.30; Cegielski 0.66; Parowozy 0.42; Górka 15.50; Siersza g. 4.50; Tepege 3.10; Nafta 0.44; Krakus 1.00; Chodorów 5.00; Strug 1.10; Chybie 5.50; Oikos 2.50.

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 17 lipca.

Warszawa 109.00; N. Jork 5.50; Londyn 24.06; Paryż 28.30; Wiedeń 0.007725; Praga 16.2750; Włochy 23.70; Belgja 25.05; Budapeszt 0.0068½; Holandja 208.00; Chrystjanja 73.75; Kopenhaga 89.00; Sztokholm 148.00; Hiszpanja 75.00; Bukareszt 2.60; Berlin 13.00; Belgrad 6.6475. (AW.)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 17 lipca.

Warszawa 109.10—110.65; Złoty 109.35—109.90; Londyn 25.00; Paryż 29.80—29.95. (AW.)

ZBOŻE.

Lwów, 17 lipca.

Ruch na giełdzie nieco ożywiony, zwłaszcza zwiększony popyt za żytem najlepszej jakości. Transakcje w życie. Ogólny obrót 50 tonn.

Tendencja utrzymana. Usposobienie żywsze.

Ceny szacunkowe bez transakcji. Pszenica 19.00—20.00; żyto 68/69 10.25—10.75; żyto 65/66 9.20—9.60; jęczmień browarniany 10.25—10.75; jęczmień pastewny 8.75—9.25; owies 11.00—12.00.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 17 lipca.

Na rynku walutowym sytuacja niezmieniona. Kurs dolara utrzymany. Na giełdzie walutowo-dewizowej ruch normalny. Frank szwajcarski i funt angielski załamały się w kursach i wykazują tendencję zniżkową. Frank szwajcarski zbaissował na 95.40 (w Warszawie 94.75). Giełda efektów przedstawiała widok dawno już niespotykany. Frekwencja znacznie zwiększona. Obroty dość duże. Kursa mocne. Tendencja zwyżkowa. Rekord osiągnęły Gazociągi, które w przeciągu kilku dni zwyżkowały o 250%, uzyskując kurs 47 groszy z onegdajszych 18. Także i inne akcje wykazały silną zwyżkę. A akcji bankowych ożywienie w Hipotecznym, Przemysłowym i Ziemskim Kredytowym. Z innych kotowanych bardzo dużo obrotów w Chodorowie przy kursach wybitnie zwyżkowych (maksymalny kurs 5.23). Nadto kupowano Oikos i Tespy. Pozatem interesowano się wszystkimi walorami akcyjnymi. Na giełdzie niekotowanych oprócz wspomnianych już Gazociągów trans akcje w Gazach zarówno wschodnich jak i zachodnich, Gazolinie, Jaworznie, Lesienicach i Olkuszu. Usposobienie naogół bardzo ożywione.

Transakcje w akcjach. Hipoteczny 0.61, 0.62, 0.63; Przemysłowy 0.53, 0.51, 0.52; Z. B. K. 0.20, 0.22; Browary 8.75, 8.80, 8.50, 8.85; Chodorów 4.85, 5.15, 5.20, 5.23, 5.10, 5.15, 5.12, 5.14, 5.23, 5.13, 5.10, 5.15; Chybie 6.75, Cegielski 0.73; Ćmielów 1.00, 0.85, 0.70; Lokomotywy 0.70, 0.67; Niemojowski 0.70; Oikos 3.00, 2.96, 2.97, 2.98, 3.10; Parowozy 0.40; Pezet 0.30, 0.25; Nafta 0.50; P. T. B. 0.18, 0.19; Rakszawa 2.40, 2.50; Siersza g. 5.25; Tespy 5.20, 5.25, 5.30, 5.40; Zieleniewski 8.60.

Transakcje w akcjach niekotowanych. Azot 0.40, 0.42, 0.45; Bk Ziemian (100) 0.07; Brugger 0.55, 0.53; Foresta 0.60; Gazy 18.25, 18.50, 18.75, 18.50, 17.75, 18.00, 18.50; Gazy zachodnie 3.00, 3.20, 3.30, 3.40, 3.45, 3.50; Gazolina 1.95, 2.00, 2.05, 2.10, 2.12, 2.15, 2.20, 2.23, 2.28, 2.30; Gazociągi 0.30, 0.31, 0.32, 0.35, 0.40, 0.43, 0.45, 0.46, 0.47, 0.40, 0.42; Jaworzno (100) 17.50, (drobne) 21.00, 21.25, (25) 18.00, 18.25; Len 0.57, 0.68; Lesienice 2.00, 2.10, 2.15; Olkusz 0.46, 0.47, 0.48; Radziwiłł 2.00; Węglówki 0.0275; Schoen 65.00, 67.00.

Wart. nomin Mkp.	Dywid. 1923 Mkp.	Dywid. 1924	Akcje z kuponem bieżącym	17 lipca płacą Zł.	płacą gr.	żądają Zł.	żądają gr.	17 lipca transakcje	15 lipca transakcje	14 lipca transakcje
280	140	—	Bank Związkowy .	—	—	—	—	—	—	—
280	15000	—	Bank hipoteczny .	—	60	—	65	0·61—0·63	0·61	0·61—0·62
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—	—	—
28	84	—	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—	—	—
280	140	—	Bank Małopolski	—	—	—	—	—	—	—
280	140	—	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—	—	—
280	130	—	Bank Przemysłow.	—	50	—	55	0·51—0·53	0·47—0·48	0·35—0·43
1000	—	—	Bank Rolniczy .	—	—	—	—	—	—	—
280	15000	—	Bank Ziem. kred. .	—	19	—	23	0·20—0·22	0·17 - 0·20	0·14
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—	—	—
1000	600	100ty	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—	—	—
500	650	—	Agrochemia . .	—	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bracia Biskupscy .	—	—	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary . . .	8	40	8	95	8·50—8·85	7·75—8·00	7·60—7·75
1000	3000	—	Chodorów . . .	4	80	5	30	4·85 - 5·23	4·20—4·55	3·80—3·85
1000	2000	—	Chybie, ...	6	70	6	80	6·75	—	5·40—5·50
1000	800	—	Cegielski	—	72	—	74	0·73	0·68	0·64—0·65
1000	1000	—	Ćmielów . . .	—	68	1	02	0·70 1·00	0·65	0·58—0·62
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	66	—	71	0·67—0.70	0·41—0·45	0·41—0·42
140	14000	—	Gafota	—	40	—	—	—	0·40	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—	—	—
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit . . .	—	—	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—	—	—
1000	300	—	Niemojowski . .	—	69	—	71	0·70	—	—
—	—	—	Nitrat	—	—	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	2	90	3	15	2·96—3·10	2·55—2·65	2·20—2·35
500	750	—	Parowozy . . .	—	39	—	41	0·40	—	0·34—0·35
500	200	1000	Pezet	—	24	—	31	0·25—0·30	—	—
350	175	—	Pocisk	1	—	—	—	—	—	1·15
1000	500	—	Pokucie	—	—	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	49	—	51	0·50	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	17	—	20	0·18 - 0·19	0·18	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	2	35	2	55	2·40—2·50	—	—
500	300	—	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—	—	—
200	40	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	5	20	5	30	5·25	4·25	3·94—4·00
280	56	—	Spół. Wydawnicza.	—	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	Tehate	—	—	—	—	—	—	—
700	700	—	Tepege	—	—	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	5	15	5	45	5·20—5·40	4·25—4·35	3·95
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	8	50	8	70	8·60	7·40	7·50—7·75
140	99	—	Impex	—	—	—	—	—	—	—
500	200	—	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—	—	—
1000	520	—	Polbal	—	—	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—	—	—
140	210	—	Tohan	—	—	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—	—	—

CENY ZŁOTA i SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

płacił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3·44	—·10
1 dolar	5·18	
1 dukat	11·85	
1 floren austr.	2·10	
1 „ holend.	2·08	
1 funt sterling'	25·22	
1 korona austr.	1.05	
1 „ skand.	1·38	
1 marka niem.	1·23	
1 rubel	2·66	
1 frank Unji łacińsk.	1·—	
1 jen japoński	1·58	
1 talar Marji Teresy	—	2·58

Ogłoszenie.

1) **Teofil Oszust,** zamieszkały w cukrowni „Klemensów“, gminy Sułów, powiatu Zamojskiego, urodzony dnia 1 marca 1872 r. w Frampolu, pow. Zamojskiego, syn Ignacego i Katarzyny z Miazgów, małż. Oszustów, pracownik cukrowni.

2) **Leokadja Oszust,** zamieszkała w Zamościu, urodzona dnia 13 czerwca 1897 r. w Markach, pow. Warszawskiego, córka Teofila i Teresy z Jankiewiczów, małżonków Oszustów, kancelistka w Urzędzie Prokuratorskim w Zamościu, wnieśli prośby o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Oszust“ na nazwisko **„Ostowicz“.**

Urząd Wojewódzki w Lublinie podaje powyższe prośby do wiadomości powszechnej z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. w przedmiocie zmian nazwisk (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 478) wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“, które równocześnie zarządza się. 3942

Za Wojewodę Lubelskiego Naczelnik Wydziału
Antoni Bączka.

Redaktor odpowiedzialny i zarządca drukarni: Wilhelm Antoni Skrzyczyński.

Z drukarni „Słowa Polskiego“, Lwów, Zimorowicza 15.